



# MEDYK BIAŁOSTOCKI

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU

nr 3(183)

Kwiecień 2021



## **Pomysł na dziedziniec Pałacu Branickich**

s. 15 - 28

**Rok z COVID-19. Dlaczego ten wirus zatrzymał świat? s. 5 - 7**

**Inkubator 4.0. Siedem szans na komercjalizację s. 13 - 14**



# Szpital w hali sportowej UMB

Choć szpital tymczasowy w hali sportowej UMB został utworzony na początku grudnia, to miał przyjmować pacjentów w sytuacji, kiedy będzie naprawdę źle.

W bazie klinicznej UMB są dwa szpitale tymczasowe: przy ul. Żurawiej (w kompleksie szpitala zakaźnego) oraz w hali sportowej UMB przy ul. Wołodyjowskiego. Ten pierwszy był wykorzystywany od momentu powstania, drugi był rezerwą na wypadek, gdyby zabrakło miejsc dla „covidowych” pacjentów przy ul. Żurawiej (łącznie było tam ok. 170 łóżek), czy w regionie.

Mniej więcej do połowy marca liczba chorych wymagających hospitalizacji przy ul. Żurawiej nie przekraczała 130-140. Choć to były i tak rekordowe statystyki, to miejsc w szpitalu nie brakowało. Potem te liczby nagle zaczęły mocno rosnać. Bardzo szybko pojawił się pacjent nr 150, a co gorsza tendencja wzrostu chorych była rosnąca. Miejsc zaczynało też brakować w innych szpitalach.

26 marca wojewoda podlaski nakazał uruchomienie szpitala w hali sportowej. Przygotowano tam 50 miejsc (w tym cztery stanowiska intensywnej terapii), z opcją powiększenia tej liczby do 80. Szefową placówki została prof. Anna Moniuszko-Malinowska, która do tej pory pracowała na oddziałach covidowych szpitala zakaźnego.

Dzień później do hali trafiła już pierwsza pacjentka.

Z racji uwarunkowań, do szpitala w hali trafiali pacjenci ze zdiagnozowanym Covid-19, ale w dobrym stanie i niewymagający specjalistycznej terapii, na tzw. doleczenie. Chodziło o to, by zakończyć leczenie w kontrolowanych warunkach, a jednocześnie zwolnić miejsce w szpitalu specjalistycznym.

W okolicy świąt wielkanocnych w szpitalu przebywało ponad 20 pacjentów jednocześnie.

bdc



Prof. Anna Moniuszko-Malinowska - druga z prawej, wraz z zespołem, fot. Wojciech Więcko

# Od redakcji



Marcin Tomkiel  
Redaktor Naczelny  
Medyka Białostockiego

Wygasająca w statystykach nowych zachorowań pandemia niesie radość i nadzieję na powrót do świata, jaki znamy w Polsce przed 2020 rokiem. Poprawiająca się sytuacja nie powinna jednak uśpić naszej narodowej czujności. Dystans, maseczki, dezynfekcja i szczepienia to wciąż jedyna droga do tego, żeby wirus był w defensywie. W długi majowy weekend na dziedzińcu przed pałacem odbyła się akcja szczepień przeciw SARS-CoV-2. Wydarzenie zorganizowane przez wojewodę podlaskiego wsparł kadrowo USK. Z możliwości wakcynacji skorzystało ponad 1700 osób. To był dobry pomysł na deszczową i zimną majówkę!

Długi weekend to już przeszłość, a trzeba planować i wdrażać ambitne plany na przyszłość. Bardzo ciekawa dyskusja na temat zagospodarowania pałacowego dziedzińca honorowego odbyła się na UMB. Na zaproszenie Jego Magnificencji Rektora, prof. dr hab. Adama Krętowskiego swoje opinie wyrazili: uznani architekci, w tym przedstawiciel renomowanej pracowni z Londynu Foster+Partners, dziekani Wydziału Architektury PB, historycy, podlaska konserwator zabytków, a nawet przedstawiciele ruchów miejskich. Konkluzja rozmowy brzmi: historii nie da się zatrzymać, a dziedziniec można zagospodarować budując pod ziemią nowoczesną aulę tak, aby nie zakłócać przestrzeni zabytkowej kompleksu pałacowego. Wszyscy byli zgodni, że inwestycję powinny poprzedzić prace archeologiczne, które przyniosłyby odpowiedź na pytanie o datowanie początków Białegostoku. Architekci zaprezentowali udane przykłady z całego świata łączenia historii z nowoczesnością. Pozytywne emocje wzbudziły wizualizacje zagospodarowania zabytkowych

przestrzeni, siedziby British Museum w Londynie, oraz współczesne, podziemne centra Apple w Nowym Yorku i Madrycie. Jeśli uda się zrealizować pomysł Rektora zagospodarowania dziedzińca i zbudowania Centrum Edukacji Przedklinicznej, uczelnia, która „pęka w szwach” zyska aule wykładowe i konferencyjne na tysiąc miejsc. Miasto wzbogaci się o ciekawą przestrzeń na imprezy społeczne i kulturalne, a mieszkańcy zyskają wiedzę na temat początków Białegostoku i kolejną powierzchnię muzealną bogatą w artefakty wydobyte podczas wykopaliisk na dziedzińcu. Kibicujemy mocno, aby znalazły się pieniądze na budowę, a idea szybko zmaterializowała w wyjątkową, reprezentacyjną przestrzeń godną stolicy Podlasia.

Tyle o ambitnych planach, a teraz spójrzmy na optymistyczne dane, jakie przekazała Naczelna Izba Lekarska. Otóż żaden z podlaskich medyków nie starał się w I kwartale 2021 r. o zaświadczenie potrzebne do pracy za granicą (w całym kraju taki wniosek złożyło 200 lekarzy). W ubiegłym roku 5 lekarzy z regionu złożyło do Okręgowej Izby Lekarskiej w Białymstoku wniosek o takie zaświadczenie. Co cieszy, także pielęgniarki i położne z Podlasia coraz rzadziej decydują się na emigrację. To znaczy, że potencjał wiedzy i doświadczenia zdobytego na studiach i w pracy zawodowej w pełni służy mieszkańcom naszego regionu.

Wierzę, że wnioski płynące z pandemii nasuną się Polakom same. Musimy zwiększyć nakłady na system ochrony zdrowia w kraju, zapewnić wieloletni plan jego stabilnego finansowania i modernizacji, oraz kształcić jeszcze więcej młodych ludzi w zawodach medycznych. Bez tego nie uda się uczynić polskiej medycyny bardziej skuteczną i sprawnie leczyć pacjentów.

Życzę wszystkim dużo zdrowia, wiosennego oddechu na powietrzu bez maseczek i odpowiedzialnego powrotu do normalności. Zapraszam do lektury najnowszego „Medyka Białostockiego”.

## Marcin Tomkiel

### SKŁAD REDAKCJI:

**Redaktor naczelny:** Marcin Tomkiel  
**Zastępca redaktora naczelnego:** Adam Hermanowicz  
**Sekretarz redakcji:** Katarzyna Malinowska-Olczyk  
**Redakcja:** Wojciech Więcko, Magdalena Muskała  
**Współpracownicy:** Marta Piszczatowska, Stanisław Sierko, Stanisław Chodynicki, Andrzej Guzowski  
**Korekta:** Ewa Krzemińska  
**Skład i druk:** On-Studio  
**Projekt strony internetowej:** Monika Fiedorowicz  
**Projekt okładki:** On-Studio

### ADRES REDAKCJI:

Biblioteka Główna Uniwersytetu Medycznego  
15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 1  
tel. (85) 74854 85, email: medyk@umb.edu.pl  
www: medyk.umb.edu.pl



/MEDYK BIAŁOSTOCKI



/MEDYKBIAŁOSTOCKI1956



/MEDYK BIAŁOSTOCKI

## Spis treści

- 5-7 **Rok z wirusem**
- 8 **Trzy nowe budynki w UMB**
- 9 **Dwie nowe aplikacje o UMB**
- 9 **Proteza stomatologiczna**
- 10 **Pierwszy raz SKN-ów na WNOZ**
- 11 **Rankingi międzynarodowe czyli jak nas widzi świat?**
- 12 **Krótko z UMB**
- 13-14 **Inkubator 4.0**
- 15-18 **Plan na dziedziniec**
- 19-28 **Debata o dziedzińcu**
- 29-30 **30 lat samorządności pielęgniarek**
- 31 **Zmarł Józef Jan Kuźmiński**

## Rektor UMB w Sieci Badań Klinicznych



Prof. Adam Krętowski został wybrany na przedstawiciela Rady Polskiej Sieci Badań Klinicznych.

Agencja Badań Medycznych zainicjowała pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Sieci Badań Klinicznych na początku kwietnia. Wzięli w nim udział reprezentanci wszystkich ośrodków należących do sieci oraz koordynator krajowy z ramienia ABM. Podczas posiedzenia wyłoniono trzech przedstawicieli do rady sieci. Zostali nimi: prof. Adam Krętowski (UMB), prof. Piotr Ponikowski (Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu) oraz dr. hab. Paweł Ptaszyński (Uniwersytet Medyczny w Łodzi). Powstanie Sieci ma realnie wpłynąć na krajową gospodarkę, zwłaszcza w sektorze badań klinicznych. Z jednej strony ma przyciągnąć do nas nowatorskie technologie medyczne ze świata, z drugiej - dać szansę na dodatkowe dochody dla jednostek badawczych.

## Lekarski z wyróżnieniem

Komisja Jakości Kształcenia KRAUM oceniła wyróżniająco poziom kształcenia na kierunku lekarskim UMB.

Do mocnych stron kształcenia komisja ekspertów zaliczyła m.in.: doskonałą współpracę władz rektorskich, dziekańskich i administracji ze studentami, szybkie rozwiązywanie problemów studentów, wsłuchiwanie się władz uczelni w uwagi zgłaszane do modyfikacji programu nauczania, doskonale wyposażone Centrum Symulacji Medycznych i bardzo dobrą bazę dydaktyczną uczelni.

Ponadto komisja doceniła duże zaangażowanie studentów w życie UMB, ich czynny udział w badaniach naukowych (blisko 130 publikacji w 2020r. o łącznym IF>100), a także nowatorskie podejście kadry akademickiej do nauczania, dobrych relacji ze studentami i otwartość na nowe sposoby przekazywania wiedzy. Ewaluatorzy zwrócili też uwagę na dobrą organizację praktyk wakacyjnych. Wpływ na ocenę wyróżniającą w przyznanym certyfikacie jakości kształcenia miała także, zauważona przez komisję, procedura wypełniania nieobowiązkowych ankiet oceniających nauczycieli akademickich.

## Prof. Sierpińska konsultantem krajowym

Minister zdrowia powołał prof. Teresę Sierpińską do pełnienia funkcji konsultanta krajowego w dziedzinie protetyki na okres 5 lat. Pani Profesor pełni tę funkcję od 2016 roku.

Prof. dr hab. Teresa Sierpińska od 2018 jest kierownikiem Zakładu Protetyki Stomatologicznej UMB, a od 2016 roku pełni funkcję prodziekana ds. Jakości Kształcenia, Programów Studiów i Oddziału Stomatologii na Wydziale Lekarskim UMB.

## Nowa profesor w UMB

Postanowieniem prezydenta RP z 6 kwietnia 2021 r. Bożena Mikołuc otrzymała tytuł

naukowy profesora nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Prof. Bożena Mikołuc jest absolwentką Wydziału Lekarskiego AMB, specjalistką z zakresu pediatrii, medycyny rodzinnej, pediatrii metabolicznej i immunologii klinicznej. Pracuje w Klinice Pediatrii, Reumatologii, Immunologii i Chorób Metabolicznych Kości UMB. Działalność naukowo-badawcza prof. Mikołuc dotyczy chorób rzadkich. Jej dorobek naukowy obejmuje 144 prace, o łącznej wartości IF 97,515, index Hirscha 10.

## Wsparcie w walce z Covid-19

132 studentów UMB odpowiedziało na apel ministra zdrowia i zgłosiło się do walki z pandemią. Lista z nazwiskami studentów różnych kierunków medycznych trafiła do wojewody podlaskiego.

## Pierwsza motokaretka w Białymstoku



Białostoczanianie w ramach Budżetu Obywatelskiego ufundowali białostockiemu pogotowiu ratunkowemu pierwszą w mieście motokaretkę.

Pojazd doskonale sprawdza się w ruchu miejskim i wszędzie tam, gdzie tradycyjna karetka wolniej dojeżdża (ogródki działkowe, parki, czy tereny osiedli, które zamykane są szlabanami). Szacuje się, że ratownik na motorze dojedzie o połowę szybciej niż w karecie.

Prócz motocykla wraz z nim zostały ufundowane kombinezony dla ratowników i sprzęt łączności. Motokaretka będzie jeździć tylko w okresie wakacyjnym. Do jej obsługi przygotowanych jest pięciu przeszkolonych ratowników.

## Biostatystyka II stopnia

Kierunek Biostatystyka w UMB jest jedynym takim kierunkiem w Polsce. Do uruchomionych 3 lata temu studiów pierwszego stopnia, dołączyły uruchomione właśnie studia drugiego stopnia - magisterskie.

Biostatystyka jest nauką stosowaną, to swoiste połączenie medycyny, biologii, jak również innych nauk przyrodniczych z matematyką, statystyką i informatyką. Studia mają charakter interdyscyplinarny, po to, by finalnie dobrać odpowiednią metodologię podczas tworzenia modeli biostatystycznych, a także wydajnej współpracy z lekarzami czy biologami. Profil absolwentów predestynuje ich do zatrudnienia w biomedycznych instytucjach naukowych, firmach biotechnologicznych i farmaceutycznych, firmach prowadzących próby kliniczne na zlecenie, ale też w uczelniach medycznych.

## Zdrowie Publiczne i Epidemiologia

Pandemia koronawirusa zmodyfikowała także potrzeby edukacyjne. Konieczne okazało się rozszerzenie profilu studiów Zdrowie publiczne o moduł epidemiologia. Specjaliści z tego zakresu będą pełnić rolę łącznika pomiędzy medycyną, a wszystkimi innymi obszarami życia społecznego, które kształtują organizację naszego systemu ochrony zdrowia.

# Rok z wirusem

Jeden wirus w kilka miesięcy sparaliżował cały świat. Wiele miejsc jeszcze trzyma w szachu. Czy damy mu radę, czy wrócimy do normalności i jakiej? – o to pytamy ekspertów z zakresu epidemiologii prof. Joannę Zajkowską i prof. Roberta Flisiaka.



Prof. Robert Flisiak



Prof. Joanna Zajkowska

Katarzyna Malinowska-Olczyk: Co wiemy po roku życia z koronawirusem? Pozbędziemy się go wreszcie tak, żeby dało się w miarę normalnie funkcjonować? Czy realny jest powrót do świata sprzed pandemii?

Prof. Joanna Zajkowska, Klinika Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji UMB: - Ten rok to ogromny wysiłek naukowców z całego świata, który w efekcie pozwolił na identyfikację wirusa dzięki sekwencjonowaniu, tropienie jego pojawiających się kuzynów, stworzenie szczepionki, jak i rozpoczęcie globalnego programu szczepień. Pozbyć się wirusa pewnie nie pozbędziemy, ale więcej wiemy, jak się przed nim bronić, a powrót do funkcjonowania sprzed pandemii staje się realny, przynajmniej tu w Europie. Jednak świat już nie jest i nie będzie taki sam. Na pewno jesteśmy bogatsi w doświadczenia, te medyczne i te osobiste. Każdy z nas ma swoje refleksje.

Początkowy lęk przed zachorowaniem, reorganizacja pracy służby zdrowia. Praktyczne zdobywanie doświadczenia w leczeniu, prowadzeniu chorych współpracy z kolegami w czasie epidemii były sprawdzieniem nas, jak pisała Szymborska: „Tyle

wiemy o sobie, ile nas sprawdzone”. Wielu z nas doświadczyło choroby własnej, bliskich, ich odejścia.

Prof. Robert Flisiak, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii UMB: - Koronawirusy są znane od lat 60., a były chorobotwórcze dla człowieka zapewne znacznie dłużej. Oczywiście te groźne, czyli odpowiedzialne za SARS, MERS i COVID-19 pojawiły się dopiero w XXI wieku. Z tej trójki dwa pierwsze nie miały takich zdolności ekspansji, jak SARS-CoV-2, który przez to, że może być rozsiewany przez osoby bezobjawowe, albo w okresie poprzedzającym wystąpienie objawów, prawdopodobnie będzie w stanie nadal utrzymywać się w środowisku. Z czasem, gdy większość populacji światowej nabierze odporności w sposób naturalny lub przez zaszczepienie, zachorowania będą coraz rzadsze i będą miały łagodniejszy przebieg. Będziemy żyli i funkcjonowali w środowisku, w którym nadal będzie SARS-CoV-2, podobnie jak wiele innych wirusów odpowiedzialnych za sezonowe zakażenia układu oddechowego. Oswoimy go, a on oswoi nas, ale nie można wykluczyć, że zrobi nam w przyszłości jakiegoś psikusa.

Czy wrócimy do świata przed pandemią? Oczywiście że nie wrócimy, bo świat się zmienia niezależnie od pandemii, a człowiek przetrwał tysiąclecia właśnie dlatego, że potrafił dostosować się do zmieniającego się świata. Pandemia spowodowała przemianę tego świata zapewne w innym kierunku niż gdyby jej nie było. Przez ten rok przyspieszył rozwój technik informatycznych, nabrały tempa badania biotechnologiczne, wypracowaliśmy metody ograniczania ryzyka zakażeń, zobaczyliśmy, gdzie i jak trzeba inwestować w systemy opieki zdrowotnej. Tak jak nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki, tak my nie wrócimy do tego samego świata, bo już go nie ma i nie będzie. Jest nowy. Czy gorszy? Tego nie wiemy, bo nigdy się nie dowiemy, jaki byłby bez pandemii.

Czy świat nauki stanął na wysokości zadania w walce z koronawirusem? Czy pierwsze szczepionki po roku od wybuchu pandemii to szybko, czy wolno? Kiedy uzyskamy skuteczny lek na koronawirusa?

Prof. Robert Flisiak: - Świat nauki zdecydowanie stanął na wysokości zadania i nie chodzi tylko o szczepionki. W ciągu kilku tygodni opracowano metody pozwalające wykrywać materiał

genetyczny wirusa, a na dodatek technologia ta nie dość że stała się powszechna, to pozwalała na uzyskanie wyniku w coraz krótszym czasie. Można powiedzieć, że PCR trafił pod strzechy. Ale potrzeba była matką wynalazków i szybkie testy antygenowe stały się w krótkim czasie standardem wstępnego postępowania diagnostycznego. Szczepionki tak naprawdę były już gotowe po 1-2 miesiącach trwania pandemii, bo technologie ich wytwarzania zostały opracowane znacznie wcześniej. Te kolejne miesiące musiały być poświęcone na przeprowadzenie badań klinicznych. Czy to szybko czy wolno? Wszystko wskazuje na to, że po prostu w sam raz. Gdyby pojawiły się wcześniej, to w wielu krajach takich jak Polska, uznano by je za zbędne. Gdyby później, to nie ocaliłyby tak wielu istnień ludzkich. Gorzej było z możliwościami leczenia, bo chociaż udało nam się zoptymalizować zasady postępowania, to skuteczność terapii nie jest satysfakcjonująca. Ze względu na specyfikę tego zakażenia niestety nie spodziewam się wraz z nowymi, badanymi aktualnie lekami, rewelacji w leczeniu ostrej fazy zakażenia. Leki przeciwwirusowe z oczywistych względów są skuteczne, gdy stosuje się je w fazie najwyższej aktywności replikacyjnej wirusa, a ta w przypadku COVID-19 przypada na 1-2 dni przed wystąpieniem objawów. W jaki więc sposób możemy leczyć osobę, która jeszcze nie ujawniła się klinicznie jako chora? W związku z tym nawet lek o bardzo silnym działaniu przeciwwirusowym, jeśli zostanie opracowany, znajdzie zastosowanie co najwyżej w profilaktyce zakażenia osób po kontakcie z osobą zakażoną. Jego zastosowanie po wystąpieniu objawów będzie przysłowiową musztardą po obiedzie, bo ogólnoustrojowe zjawiska zapalne i zakrzepowo-zatorowe zostaną już zainicjowane.

**Prof. Joanna Zajkowska:** - Świat nauki tak, bezpłatna wymiana kluczowych informacji, dostęp do najnowszych artykułów, dzielenie się doświadczeniem, rekomendacjami. Jednak w wielu krajach zadajemy sobie pytanie, „co poszło nie tak”? Dlaczego było tyle zgonów, jak mogliśmy sobie pozwolić na brak kontroli nad epidemią?

**Prace nad szczepionką i globalny program szczepień to sukces. Jednak brak dostępu do szczepień i przyspieszenie epidemii, które teraz obserwujemy w Indiach, to porażka.**

Prace nad lekiem to oczywiście efekt przyspieszenia działań w wielu dziedzinach naukowych i już taki lek jest w badaniach klinicznych. Tylko to nie lek, mimo że tak wyczekiwany, pomoże w wygaszeniu pandemii. W tym względzie możemy liczyć tylko na szczepienia.

Czy jesteśmy w stanie w sensie naukowym wytłumaczyć, co się stało? Dlaczego ten wirus sparaliżował świat tak szybko i na tak długo? Skąd biorą się aż takie dysproporcje w przechodzeniu choroby pomiędzy np. krajami azjatyckimi (Wietnam, Tajlandia - stosunkowo niska liczba zakażonych i bardzo mała liczba ofiar), a Europą czy USA (duży poziom zakażeń i ofiar)?

**Prof. Joanna Zajkowska:**

**- Badania nad przebiegiem epidemii będą trwały jeszcze długo. Tu wiele jest czynników. Zmiana charakteru wirusa, dyscyplina i wymuszanie pewnych zachowań w krajach azjatyckich, styl życia. Zbyt wczesne założenie, że epidemia wygasa i wiele innych. Były różne rozwiązania, model szwedzki, testowanie w Czechach, szczepienia w Izraelu, z wszystkiego powinniśmy wyciągać wnioski.**

**Prof. Robert Flisiak:** - Sprawa jest dla mnie oczywista. Nie mieliśmy dotychczas do czynienia z wirusem, który swą największą aktywność replikacyjną, a przez to również zakaźność wykazywał przed

wystąpieniem objawów klinicznych. Dla porównania wirus SARS nabierał aktywności dopiero po kilku dniach trwania choroby. To właśnie w tym należy upatrywać niemożności zrealizowania klasycznego i najbardziej skutecznego postępowania podczas epidemii, czyli identyfikacji zakażonych osób, a następnie ich izolacji. Oczywiście było to możliwe w krajach, w których złamanie prawa człowieka do wolności, nie stanowiło problemu. Tam wystarczyło otoczyć miasto kordonem wojska, tak jak w Wuhan, i czekać aż ognisko epidemiczne samo wygaśnie. Alternatywą była typowa dla krajów azjatyckich (Korea Południowa, Wietnam) wysoka dyscyplina społeczna i podporządkowanie się ostrym ograniczeniom z jednoczesnym masowym testowaniem i izolowaniem zidentyfikowanych osób. O ile wiosną 2020 w Polsce udało się wcześniej wprowadzić „zamknięcie”, a obrazy z Wuhan i Lombardii wymusiły dyscyplinę społeczną, to wiara w nadzwyczajne cechy populacji środkowo-europejskiej wraz z okołowyborczymi ogłoszeniami końca pandemii uśpiły naszą czujność. A potem dzieci poszły do szkoły...

Czy pandemia czegoś nas nauczyła? Czy można przeciwdziałać takim zjawiskom, czy możemy się już zawnoczuć (ewentualnie jak)? Czy należy się spodziewać kolejnej pandemii (ewentualnie jakiej)?

**Prof. Robert Flisiak:** - Epidemie nawiedzają ludzkość od początku jej istnienia. Jeżeli sięgniemy pamięcią tylko w ostatnie 50 lat to możemy wymienić kilka, które przeraziły ludzkość: AIDS, SARS, Ebola, Zika, odmiany grypy... Jakoś sobie z nimi poradziliśmy. COVID-19 też pomału ogarniamy, ale pokazał nam, jakie są konsekwencje zaniedbań w opiece zdrowotnej - to nadmiarowe zgony, które obserwujemy już teraz, oraz skutki opóźnionej diagnostyki i leczenia, które będziemy widzieli

przez kolejne lata. Polski system opieki zdrowotnej zdołał przestawić się na walkę z COVID-19, jakoś poradził sobie z nim, ale tylko z nim. Zabrakło rezerwy na pozostałe choroby i pacjentów. Dlatego pandemia powinna przede wszystkim nauczyć rządzących, że nie można nakładów na ochronę zdrowia ustalać na poziomie minimalnym, gwarantującym tylko przetrwanie systemu. Pandemia dowiodła, do czego prowadzą dziesięciolecia niedofinansowania i pomysły ciągłego uszczelniania systemu jako praktycznie jedyne sposoby reformowania. W efekcie Polska stała się w Unii Europejskiej krajem o najniższych nakładach na opiekę zdrowotną i najmniejszej liczbie lekarzy i pielęgniarek w przeliczeniu na liczbę mieszkańców czy PKB. Tak więc na pytanie, czy możemy się bronić przed kolejnymi pandemiemi odpowiadam, że jak najbardziej, ale pierwszym krokiem musi być natychmiastowe podwojenie nakładów na opiekę zdrowotną. Nie dojdzie w ciągu kilku lat do 7 proc., tylko podwojenie, czyli jeszcze w tym, a najdalej po roku, osiągnięcie 12 proc. PKB. Wiem, że politykom wydaje się to niemożliwe, ale jeśli tego nie zrobią, to system rozsypie się w ciągu najbliższych kilku lat. Skoro ograniczało się wydatki przez całe dziesięciolecie, to teraz trzeba to nadrabiać w zdwojonym tempie. To, co jeszcze trzeba natychmiast zrobić, to wyłączyć medyczne szkolnictwo wyższe z rujnujących je mechanizmów reformy 2.0, bo w przeciwnym wypadku niedługo nie będzie miał kto kształcić kadr medycznych.

**Prof. Joanna Zajkowska:** - To bardzo dobre pytanie. Zmieniamy środowisko wokół nas, żyjemy w coraz mniejszej zgodzie z naturą, w warunkach, które sami sobie tworzymy. Aglomeracje miejskie, bliski kontakt z ludźmi, styl życia - przebywanie przez długie godziny w zamkniętych pomieszczeniach

z klimatyzacją, komputerami, nadużywanie antybiotyków, masowa produkcja żywności. Niebezpieczeństwa kryją się z wielu stron. Jako specjalista chorób zakaźnych oczywiście obawiam się tych drzemiących patogenów jeszcze w przyro-

a oczekiwane 70 proc. odporności populacyjnej jest w zasięgu naszych możliwości.

**Prof. Robert Flisiak:** - Przede wszystkim to w Polsce mieliśmy jak dotychczas dwie fale COVID-19, jesienną i wiosenną. Natomiast to, czego doświadcz-

**Prof. Robert Flisiak: - Epidemie nawiedzają ludzkość od początku jej istnienia. W ostatnich 50 latach możemy wymienić kilka, które przeraziły ludzkość: AIDS, SARS, Ebola, Zika, odmiany grypy... Jakoś sobie z nimi poradziliśmy. COVID-19 też pomalą ogarniamy**

dzie, na kontakt z którymi możemy być nieprzygotowani, jak gorączki krwotoczne, choroby przenoszone przez komary, nowe warianty grypy, ale i tych generowanych przez nas, bakterii, z którymi mamy kontakt na co dzień, a które nabywają odporności na antybiotyki.

**Czy jesteśmy skazani na czwartą/piątą falę pandemii? Czy będzie ona groźniejsza dla nas, a może łagodniejsza (np. dzięki szczepieniom)?**

**Prof. Joanna Zajkowska:** - Pewnie jesteśmy skazani na jeszcze wzrosty zakażeń. Ten tzw. ogon epidemii może być długi i pofalowany. Trzeba też pamiętać, że ta epidemia już nas kilkakrotnie zaskoczyła. To, co teraz obserwujemy w tej chwili w Indiach, budzi ogromny niepokój.

Niepokój budzi też nasza kondycja zdrowotna w porównaniu do innych krajów europejskich. Jest taki wskaźnik, który nazywa się przewidywany wskaźnik długości życia w zdrowiu (z zachowaniem dotychczasowej aktywności) i nie wypadamy najlepiej. Covid okazał się być zabójczy dla ludzi z wieloma chorobami, nadwagą, cukrzycą, chorobami krążenia.

Dbanie o zdrowie, dietę, zdrowy styl życia, to też wyzwanie, aby zmieniać nawyki. A mam nadzieję, że chociaż nastawienie do szczepień zmieni się w najbliższych latach,

liśmy rok temu, trudno nazwać falą epidemiczną z perspektywy późniejszych doświadczeń. Ona została wygaszona wcześniej wdrożonym, nadmiernym, ale skutecznym lockdownem wspartym wówczas dyscypliną społeczną. Co czeka nas w najbliższych miesiącach? Wiele wskazuje na to, że wakacje będą podobnie jak w ubiegłym roku z łagodnymi ograniczeniami dotyczącymi zwłaszcza podróży międzynarodowych. A to, czy wraz z początkiem roku szkolnego przyjdzie fala jesienna, będzie zależało praktycznie od dwóch czynników, zmienności wirusa i uodpornienia populacji. Jeśli w ciągu lata szczepienia będą kontynuowane z taką samą intensywnością, może nawet także wśród dzieci, to SARS-CoV-2, nawet jeśli zmutuje w niekorzystną stronę, to pozostanie pod presją mechanizmów obronnych wytworzonych w organizmach większości populacji. Jeśli tak się stanie, to nawet jeśli ten wirus zostanie z nami, będzie powodował łagodniejszy przebieg choroby i z czasem będzie jednym z tych wielu odpowiedzialnych za sezonowe infekcje dróg oddechowych. Ale żeby osłabł, musimy dokończyć szczepienia zanim dzieci wrócą do szkoły.

**Katarzyna Malinowska-Olczyk, bdc**

# Trzy nowe budynki w UMB

**Rozpoczynają się roboty budowlane przy wznoszeniu Centrum Prewencji i Medycyny Spersonalizowanej, Centrum Genomu, a także Centrum Biobankowania i Banku Tkanek i Komórek UMB. Prace koordynuje Dział Inwestycji UMB.**

27 września 2014 roku w Auli Magna Pałacu Branickich, w blasku dziennikarskich fleszy, podpisano umowę dotyczącą kontraktu terytorialnego dla Podlasia. Gwarantuje on prawie 18,5 mld zł na najważniejsze przedsięwzięcia dla rozwoju regionu i poprawy życia jego mieszkańców. Źródłami finansowania umowy były m.in. środki unijne z różnych programów operacyjnych na lata 2014–2020, budżet państwa, czy państwowe fundusze celowe. Kontrakt jest ważny do 2023 r.

Miejsce wydarzenia nie było przypadkowe. UMB jako jedyna uczelnia w regionie miała swoje projekty naukowe wpisane w ten kontrakt. W jego ramach otrzymała 131,6 mln zł.

Właśnie teraz uczelniane projekty inwestycyjne wkraczają w najbardziej interesującą fazę, czyli ich realną budowę. Centrum Prewencji i Medycyny Spersonalizowanej oraz Centrum Genomu, choć będą to dwa oddzielne budynki, to będą funkcjonować w jednej bryle (układ szeregowy). Budynek stanie w miejscu dawnej pralni szpitala klinicznego (na zapleczu szpitala, w pobliżu budującego się Centrum Psychiatrii). Z końcem marca została ona wyburzona. Teren jest ogrodzony i rozpoczęły się prace z podziemnymi instalacjami.

Sam obiekt będzie średniej wielkości. Długość 59 metrów (łącznie licząc dwa budynki), szerokość niecałe 22 metry, wysokość - 3 kondygnacje naziemne. Łącznie powierzchni użytkowej będzie tam prawie 3,1 tys. mkw.

Przy czym Centrum Prewencji będzie w części podpiwniczone, a trzecie piętro będzie mniejsze niż pozostałe dwa (będzie tam m.in. sala seminaryjna). Centrum Genomu będzie



*Budowa Centrum Prewencji i Medycyny Spersonalizowanej oraz Centrum Genomu, fot. Wojciech Więcko*

mniejsze niż sąsiedni budynek, ale za to będzie miało trzy pełne piętra (bez piwnicy).

W obu budynkach znajdują się pomieszczenia pracy dla naukowców, laboratoria, gabinety do badania pacjentów, sale seminaryjne i wykładowe. Część z pomieszczeń będzie modułowa, co oznacza, że stawiając różne ścianki działowe można je będzie doraźnie zwiększać lub zmniejszać. Łączna wartość prac budowlanych wyniesie 22,9 mln zł, a budynek będzie gotowy przed wakacjami przyszłego roku (14 miesięcy od podpisania umowy, tą zawarto w na początku marca). Przetarg na jego realizację wygrała firma Budimex (wcześniej zrealizowała modernizację szpitala klinicznego za 500 mln zł, a teraz buduje znajdujące się w pobliżu Centrum Psychiatrii).

Centrum Biobankowania Banku Tkanek i Komórek UMB będzie małym budynkiem, który stanie we wnęce pomiędzy blokiem „A” i „B” Collegium Pathologicum (od strony dawnego wejścia głównego do szpitala USK). Obiekt będzie miał wymiary 18x10 m, dwie kondygnacje (jedna podziemna) i 410 mkw. powierzchni użytkowej. I o ile z zewnątrz będzie raczej niepozorny, to jego wnętrze będzie podzielone dość nietypowo.

Wszystko przez bardzo specjalistyczne wymagania. Jedno z pomieszczeń będzie miało aż 4,5 m wysokości (by pomieścić wyposażenie biobanku), a nad nim potrzebna jest dodatkowa przestrzeń na wszelkie urządzenia potrzebne do wentylacji obiektu.

Budynek będzie posiadał tylko pomieszczenia do gromadzenia tkanek i komórek oraz pomieszczenia techniczne. Pracownie naukowe i laboratoria znajdują się już w Collegium Pathologicum.

Budynek ma być gotowy do końca kwietnia 2022 r. Najlepszą ofertę w przetargu złożył Budimex, który realizuje już inne inwestycje na terenie kampusu UMB.

W kolejce do realizacji czekają już inne inwestycje, m.in. boisko wielofunkcyjne zlokalizowane przy akademiku DS1 (pierwszy przetarg zakończył się niepowodzeniem), budynek dziekanatu „lekarskiego” i szkoły doktorskiej (naprzeciw Collegium Universum), czy nowy budynek dla zakładów teoretycznych, które wyprowadzą się do niego z Collegium Universum (parking pomiędzy Collegium Floridum a Universum).



# Dwie nowe aplikacje o UMB

Zakończyły się prace nad aplikacjami poświęconymi absolwentom oraz dziedzictwu akademickiemu UMB ze szczególnym uwzględnieniem roli zagranicznych absolwentów. Są one kluczowym elementem systemu multimedialnego Aula Nobilium.

Aula Nobilium (odrestaurowana dawna sypialnia królewska) jest wyjątkowym miejscem w Pałacu Branickich. Jest skarbcem historii UMB, w którym honorowane są osoby zasłużone dla uczelni, ale też pałacu czy regionu. I choć pomieszczenie z detalami odwzorowano na wzór tego z czasów Branickiego, to jednak kryje w sobie różne współczesne systemy multimedialne. To właśnie na ich potrzeby zaprojektowano dwie aplikacje.

Pierwszą: do kiosku multimedialnego, stanowiącą aktualizowaną bazę absolwentów UMB w dwóch wersjach językowych - polskiej i angielskiej. Aplikacje zawierają informacje biograficzne na temat każdego absolwenta UMB (a za zgodą takiej osoby w wersji rozszerzonej, uzupełnionej o nadesłane dane).

Drugą: aplikacja do ekranu wielkoformatowego, w której pokazuje się dziedzictwo akademickie UMB, z uwzględnieniem absolwentów zagranicznych, w dwóch wersjach językowych - polskiej i angielskiej.

Oba programy udało się stworzyć dzięki pracy Działu



Współpracy Międzynarodowej (odpowiedzialny za całość projektu), Muzeum Historii Medycyny i Farmacji (opracowanie merytoryczne) oraz Działu Informatyki (prace instalacyjne).

Stworzenie aplikacji poświęconych absolwentom to jedno z głównych działań projektu pn. „Alma Mater Carissima. Rozwój współpracy z absolwentami zagranicznymi UMB” finansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej w ramach Programu International Alumni. Oprócz tego projekt obejmował prowadzenie kanałów w mediach społecznościowych skierowanych do zagranicznych absolwentów.

Absolwenci AMB/UMB, którzy chcieliby zamieścić w aplikacji swój rozbudowany biogram lub inne informacje o sobie, proszone są o kontakt z uczelnianym muzeum (email: muzeum@umb.edu.pl).

Prace związane z odrestaurowaniem Aula Nobilium realizował Dział Inwestycji UMB.

bdc



## Cyfrowa proteza stomatologiczna

**Zakład Protetyki Stomatologicznej UMB wykona nowoczesną protezę w protokole cyfrowym w ramach zlecenia komercyjnego dla potentata w branży firmy Zirkonzahn.**

Wykonanie protez całkowitych wspartych na dwóch implantach w protokole cyfrowym przewiduje umowa zawarta pomiędzy Specjalistyczną Lecznicą Stomatologiczną UMB a firmą Zirkonzahn Poland. Jest to zupełnie nowa koncepcja wykonywania protez całkowitych, dostępna w nielicznych ośrodkach

badawczo-dydaktycznych.

Kierownikiem projektu jest dr Wojciech Kondrat, a koordynatorem naukowym prof. Teresa Sierpińska, kierownik Zakładu Protetyki, prodziekan ds. jakości kształcenia, programów studiów i oddziału stomatologii. Kwota projektu wynosi ponad 275 000 PLN. Stroną jest Zakład Protetyki Stomatologicznej oraz Zakład Chirurgii Stomatologicznej UMB w ramach Lecznicy.

Cały projekt to usługa badawcza realizowana na potrzeby

biznesu. Ten finansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Poddziałania 1.2.1 Wspieranie Transferu Wiedzy, Innowacji, Technologii i Komercjalizacji Wyników B+R oraz Rozwój Działalności B+R w przedsiębiorstwach Regionalnego Programu Operacyjnego Woj. Podlaskiego na lata 2014-20.

bdc

# Pierwszy raz SKN-ów na WNoZ

Odbyła się pierwsza konferencja podsumowująca pracę Studenckich Kół Naukowych działających przy Wydziale Nauk o Zdrowiu.

24 kwietnia 2021 roku odbyła się I Konferencja Studenckich Kół Naukowych Wydziału Nauk o Zdrowiu. W konferencji wzięło udział 110 osób i zgłoszono 39 referatów.

Była to też okazja do nagrodzenia i wyróżnienia tych najbardziej zaangażowanych i aktywnych.

**Najbardziej aktywnymi kołami naukowymi okazały się:**

- I miejsce: SKN Biochemii Chorób Cywilizacyjnych przy Zakładzie Higieny, Epidemiologii i Ergonomii, opiekun: dr Mateusz Maciejczyk.

- II miejsce: SKN przy Zakładzie Biotechnologii Żywności, opiekun: dr hab. Małgorzata Zujko.

- III miejsce: SKN wolontariuszy przy Zakładzie Zintegrowanej Opieki Medycznej, opiekunowie: mgr Paulina Aniśko, prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak.

**Nagrodzono:**

**W grupie 1:**

- I nagroda - Olga Pugacewicz, Małgorzata Zujko za pracę: „Ocena ilościowa i jakościowa jadłospisów dekadowych osób osadzonych w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej”.

- II nagroda - Justyna Kostusik, Michalina Krzyżak, Agnieszka Paszko, Małgorzata Żendzian-Piotrowska za pracę: „Ocena zachorowalności na nowotwory złośliwe w grupie wiekowej 20-64 lata w województwie podlaskim - analiza trendu”.

- III nagroda - Magda Popławska, Paulina Aniśko za pracę: „Samopoczucie osób przebywających w domach w okresie przymusowej kwarantanny z powodu pandemii - doniesienie wstępne”.

- wyróżnienie - Patrycja Nowak, Emilia Miastkowska za pracę: „Stosowanie urządzeń wytwarzających biały szum u noworodków i niemowląt”.

**W grupie 2:**

- I nagroda - Kacper Mil, Cezary Pawlukianiec, Małgorzata Gryciuk, Mateusz Maciejczyk za pracę: „Jak czas i temperatura zaparzania wpływają na potencjał antyoksydacyjny naparu z liści pokrzywy”?

- II nagroda - Marta Moroz, Mateusz Ciborowski, Małgorzata Kurpiewska, Magdalena Olszewska, Anna Olszewska za pracę: „Świadomość ekologiczna studentów wybranych podlaskich uczelni”.

- III nagroda - Michał Dziekoński, Anna Zalewska, Katarzyna Taranta-Janusz, Anna Wasilewska, Małgorzata Żendzian-Piotrowska, Mateusz Maciejczyk za pracę: „Ocena pH, pojemności buforowej oraz stężenia białka całkowitego w ślinie niestymulowanej i stymulowanej dzieci z przewlekłą chorobą nerek”.

- wyróżnienie - Adam Jakubowski, Sylwia Jabłońska, Grzegorz Łopieński, Marzena Wojewódzka-Żeleznikowicz, Jerzy Robert Ładny, Agnieszka Szymańska za pracę „Analiza skuteczności nieinwazyjnych metod wentylacji u pacjentów zakażonych wirusem SARS CoV2”.

**Najbardziej aktywnymi SKN-ami okazały się:**

- I miejsce - SKN przy Klinice Rehabilitacji Dziecięcej, opiekun: dr Janusz Wojtkowski

- II miejsce - SKN przy Zakładzie Ginekologii i Położnictwa Praktycznego, opiekun: mgr Anna Sienkiewicz, dr Dorota Piechocka

- III miejsce - SKN Wolontariuszy Medycznych przy Zakładzie Zintegrowanej Opieki Medycznej, opiekunowie: mgr Paulina Aniśko, prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak.

70 LAT  
UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO  
W BIAŁYMSTOKU

I KONFERENCJA  
STUDENCKICH KÓŁ NAUKOWYCH  
WYDZIAŁU NAUK O ZDROWIU  
UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU

24.04.2021

PZWL Pascal eSofa MedPharm Pluska W GÓRNICKI KLAROMED

**Najbardziej aktywni uczestnicy konferencji:**

- I miejsce: Klaudia Czorniej, SKN przy Klinice Rehabilitacji Dziecięcej, opiekun: dr Janusz Wojtkowski,

- II miejsce: Paulina Aniśko, SKN Wolontariuszy Medycznych przy Zakładzie Zintegrowanej Opieki Medycznej, opiekunowie: mgr Paulina Aniśko, prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak,

- II miejsce: Magda Popławska, SKN Wolontariuszy Medycznych przy Zakładzie Zintegrowanej Opieki Medycznej, opiekunowie: mgr Paulina Aniśko, prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak,

- II miejsce: Katarzyna Pankowska, SKN przy Klinice Rehabilitacji Dziecięcej, opiekun: dr Janusz Wojtkowski,

- II miejsce: Patrycja Guzewicz, SKN przy Klinice Rehabilitacji Dziecięcej, opiekun: dr Janusz Wojtkowski,

- II miejsce: Joanna Piruta, SKN przy Klinice Rehabilitacji Dziecięcej, opiekun: dr Janusz Wojtkowski,

- II miejsce: Kamil Szymański, SKN Napromieniowani, opiekun mgr Elwira Gawarecka.

**Nagroda specjalna** - Justyna Żygallo, SKN Republika Wolnej Myśli, im. Giordano Bruno przy Zakładzie Zintegrowanej Opieki Medycznej.

bdc

# Rankingi międzynarodowe, czyli jak nas widzi świat?

Dajmy sobie rankingową szansę! - pod takim hasłem przebiega trwający na UMB od kwietnia zeszłego roku projekt „International Visibility Project”.

Chodzi w nim o aktywne uczestnictwo w międzynarodowych rankingach edukacyjnych. Do wygrania jest prestiż i sława.

Nadrzędnym celem projektu jest poprawa kompetencji rankingowych i włączenie polskich uczelni do rywalizacji z największymi światowymi ośrodkami naukowymi. UMB dołączył niedawno do tej rywalizacji. Po raz pierwszy w historii została złożona kompletna dokumentacja do Times Higher Education - World University Rankings (THE) oraz QS World University Rankings (Quacquarelli Symonds - QS). To dwa z kilku topowych rankingów na świecie. Oczekujemy również na wyniki rankingu U-Multirank. Doświadczenia zebrane podczas każdej kolejnej edycji będą analizowane i wykorzystywane w kolejnych latach.

**Pozycja polskich uczelni wyższych w najważniejszych międzynarodowych rankingach jest bardzo słaba.** W rankingach z tzw. grupy Big-4 tj. Shanghai Ranking - Academic Ranking of World Universities (ARWU), Times Higher Education - World University Rankings (THE), QS World University Rankings (Quacquarelli Symonds - QS), US News Best Global Universities Rankings (US News) polskie uczelnie reprezentowane są bardzo nielicznie. Sytuacja ta przekłada się bezpośrednio na większe lub mniejsze możliwości współpracy międzynarodowej, rekrutację studentów zagranicznych czy też szansę uczestnictwa w najbardziej korzystnych międzynarodowych projektach. Z punktu widzenia największych światowych ośrodków nie jesteśmy dobrze postrzegani. Czy rzeczywiście niska pozycja w międzynarodowych rankingach odzwierciedla poziom polskiego szkolnictwa?



Rzeczywistość jest dużo bardziej złożona.

Metodologie międzynarodowych rankingów są bardzo zróżnicowane. Obok rankingów biorących pod uwagę twarde dane bibliometryczne, czy też potencjał instytucjonalny i finansowy, mamy grupę rankingów badających np. obecność uczelni wyższej w sieci, stopień zalesienia campusu uniwersyteckiego, czy kwestie wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Należy zauważyć, iż organizatorzy rankingów międzynarodowych dokładają wielu starań, by prowadzone przez nich zestawienie wyróżniało się wśród konkurencji. W niektórych przypadkach ograniczają się do kwestii atrakcyjnej prezentacji treści, prowadzenia prestiżowych gal prezentujących wyniki poszczególnych rankingów, w innych sytuacjach w grę wchodzi wyrażenie różnic w metodologii obliczeń.

Procedury raportowania danych nie kojarzą nam się w Polsce zbyt dobrze. Nie przynosi ono zwykle korzyści innym niż sprawozdawcze. W przypadku rankingów międzynarodowych należy wyzybyć się jednak tego przekonania. Choć sprawozdawczość jest często skomplikowana, może przełożyć się na wymierne korzyści dla uczelni. Należy również pamiętać, iż organizacje rankingowe nie

zmuszają nas do składania formularzy. To my stajemy tutaj w roli interesariusza, co sprawia, iż przesyłany materiał powinien być najlepszym, jaki jesteśmy w danym momencie w stanie wygenerować.

**Ważnym problemem jest również pewna „uniwersalność” międzynarodowych rankingów uczelni wyższych. Są one takie same dla wszystkich uczelni, co już samo w sobie stwarza pewne ryzyko.** Skoro formularz dotyczyć ma instytucji rozlokowanych na całym świecie, posługujących się różnymi językami, funkcjonujących w zróżnicowanej rzeczywistości prawnej, finansowej i kulturowej - musi być w pewien sposób uproszczony. Nie zawsze istnieje możliwość bezpośredniego przełożenia naszych danych na treści oczekiwane przez zagranicznych organizatorów. Wymaga to w wielu sytuacjach interpretacji i wyjaśnień.

Istotną kwestią jest też specyfika kraju organizatora. Przykładowo, w Polsce jesteśmy przyzwyczajeni, iż wykazanie licznej kadry akademickiej jest jednoznacznie korzystne. Jest to przyzwyczajenie wynikające z naszych krajowych uwarunkowań, gdzie pojedynczemu studentowi musi odpowiadać jak największa liczba pracowników akademickich. Za to w rankingu Times Higher Education

- World University Rankings bierze pod uwagę ilość i jakość publikacji przypadających na pracownika akademickiego. W związku z tym korzystne jest raportowanie niższych liczb i dokładne przeliczenie, jaka część etatu poszczególnych pracowników jest faktycznym czasem spędzonym „przy tablicy”. Redukcja liczby tzw. academic staff jest niekorzystna w odniesieniu do 4,5 proc. wskaźników rankingu, a korzystna aż w 22,75 proc. wskaźników. Innym przykładem jest fakt, iż zgodnie z metodologią rankingową, studia na kierunku lekarskim są równoważne programom „studiów MD” w jęz. angielskim, co pozwala je zakwalifikować do studiów doktorskich! Bez dogłębnej analizy metodologii wykorzystywanych do tworzenia rankingów są to rzeczy kompletnie nieintuicyjne.

Czy oprócz dokładnej weryfikacji metodologii rankingowych możemy zrobić więcej w celu poprawy pozycji UMB?

Większość największych światowych rankingów prowadzi własne ankiety popularności uczelni wyższych. Odpowiadają one za znaczną część finalnej oceny (50% w rankingu QS, 33% w rankingu THE WUR oraz 25% w rankingu U.S. News). Wskaźnik odpowiedzi jest w Polsce wyjątkowo niski. Z uzyskanych w trakcie trwania projektu „International Visibility Project” informacji wynika, iż liczba odpowiedzi od polskich naukowców jest niższa niż na sąsiedniej Litwie. Zaproszenia do ankiet są wysyłane losowo. Nie znamy dokładnego klucza, jakim posługuje się organizator. Oprócz danych właściwych danej instytucji jest to drugi z najczęściej spotykanych elementów oceny uczelni.

Koordynatorem projektu na uczelni jest prorektor ds. nauki i rozwoju prof. Marcin Moniuszko.

**dr Łukasz Lepionka, Dział Współpracy Międzynarodowej**

## Krótko z UMB

### 16th Warsaw International Medical Congress for Young Scientists

Koniec maja, Centrum Dydaktyczne Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, online - to podstawowe informacje o 16 edycji studenckiego kongresu naukowego WIMC. Choć jeszcze nie stacjonarnie, za to z prawdziwymi gwiazdami dorosłej nauki.

Kongres skierowany jest do studentów, doktorantów oraz lekarzy z całego świata, którzy dodatkowo zajmują się działalnością naukową. Dzięki czemu mogą zaprezentować swoje wyniki badań, ewentualnie poszerzyć własną wiedzę i zdobyć nowe umiejętności.

Program kongresu został podzielony na trzy główne obszary: sesje naukowe (zaprezentowanych zostanie ok. 200 wyselekcjonowanych prac), wykłady eksperckie oraz warsztaty praktyczne (formuła zdalna).

Tegoroczna edycja kongresu odbędzie się całkowicie w formie zdalnej, przy pomocy platformy Click Meeting. Pozwala ona na tworzenie wirtualnych sal konferencyjnych, na których równocześnie znaleźć się mogą setki uczestników z całego świata.

Szczegółowe informacje są do znalezienia na [www.wimc.wum.edu.pl](http://www.wimc.wum.edu.pl). Konferencja odbywa się pod patronatem „Medyka Białostockiego”

### Konopie naukowe

UMB zawarł umowę o współpracy ze szwajcarskim przedsiębiorstwem Biokonopia SA, które zajmuje się dystrybucją wyrobów opartych na konopiach włóknistych. Są to m.in. produkty kosmetyczne i produkty spożywcze.

Umowa została podpisana na 3 lata, z możliwością automatycznego przedłużenia. Ze strony uczelni projekt będzie koordynowała prof. Elżbieta Skrzydlewska, kierownik Zakładu

Chemiai Nieorganicznej i Analitycznej. UMB zobowiązał się też do opracowywania koncepcji badań naukowych dotyczących praktycznego wykorzystania związków i produktów wytwarzanych z konopi w celu

ochrony metabolizmu komórek organizmu człowieka lub zwierząt eksperymentalnych. Biokonopia będzie dostarczać potrzebne związki do prowadzonych badań naukowych.

### PRINCE 2

Specjalistyczne szkolenia z zakresu zarządzania projektami dla kadry zarządzającej UMB obyło się w dniach 9-10 kwietnia.

Uczestnicy szkolenia, którymi są: rektor, prorektorzy, dziekani i prodziekani (12 osób) w jego trakcie poznają typowe obowiązki osób odpowiedzialnych za realizację projektów, w tym tych zasiadających w Komitecie Sterującym, czy będących kierownikami projektu. W czasie szkolenia była też możliwość przećwiczenia, jak z takich funkcji korzystać w praktyce.

Było to przedostatnie szkolenie w ramach cyklu szkoleń dla kadry administracyjnej i zarządzającej uczelni z tematyki zarządzania projektami. Łącznie w szkoleniach trwających od lutego ubiegłego roku uczestniczyło 66 osób, z czego 38 uzyskało międzynarodowy certyfikat potwierdzający znajomość metodyki prowadzenia projektów PRINCE2®.

Szkolenia realizowane w ramach projektu pn. „Program Zintegrowanego Rozwoju Jakości Kształcenia na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku” współfinansowanego przez UE ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020.

**bdc**

# Inkubator 4.0

**Nowe testy diagnostyczne w raku płuca, kamizelka przeciw chrapaniu, specjalne tabletki dla dzieci, nowatorska maść działająca na dziąsła, wykrywanie dzięki ślinie chorób nerek u dzieci, zdrowe przekąski dla cukrzyków - to projekty naukowe z UMB, które wkraczają w pierwsze fazy prac wdrożeniowych.**

Jeśli wszystko się powiedzie, za jakiś czas będą to produkty handlowe...

Inkubator Innowacyjności 4.0 to projekt Ministerstwa Nauki, który ma przełamać niemoc we wdrażaniu osiągnięć naukowych do gospodarki, tzw. komercjalizacje. Jego głównym celem jest promocja osiągnięć naukowych, wspieranie innowacyjności oraz pomoc naukowcom w nawiązywaniu kontaktów z przedsiębiorcami.

W Białymstoku projekt realizowany jest w konsorcjum trzech największych uczelni w regionie: UMB, Politechniki Białostockiej oraz Uniwersytetu w Białymstoku. W kolejnej już edycji tego konceptu uczelnie otrzymały na działania 1,9 mln zł.

UMB wyłoniła właśnie pierwszą grupę projektów, które otrzymają wsparcie w pracach wdrożeniowych. Działania te koordynuje Biuro Transferu Technologii UMB.

## Nowy test na raka płuca

Projekt pn. „5-genowa sygnatura miRNA do diagnozowania różnicowego podtypów histopatologicznych niedrobnokomórkowego raka płuca. Różnicowanie molekularne raków płaskonabłonkowych i niepłaskonabłonkowych (raki gruczolowe i raki wielkokomórkowe) - walidacja kliniczna (projekt walidacyjny przeprowadzony w systemie badania klinicznego zarejestrowanego w URPL z rejestracją i certyfikacją wyrobu do diagnostyki in vitro)”.  
Głównym celem projektu jest walidacja nowego, autorskiego testu molekularnego, bazującego na pomiarach poziomów ekspresji wybranych miRNA, służącego do różnicowania podtypów histopatologicznych niedrobnokomórkowego

raka płuca. Ma to decydujące znaczenie dla właściwej selekcji pacjentów do terapii spersonalizowanej.

Autorski test „5-genowa sygnatura miRNA” służący do subtypowania niedrobnokomórkowego raka płuca może znacząco wspomagać proces diagnostyczno-terapeutyczny u chorych na raka płuca. Pomyślne zakończenie procesu walidacyjnego i uzyskanie certyfikatu IVDR będzie umożliwiło wprowadzenie testu na rynek w formule „testu genetycznego do diagnostyki in vitro” i tym samym świadczenie usługi subtypowania raka płuca dla terapii ukierunkowanej molekularnie.

Zespół naukowy tworzą specjaliści z Zakładu Klinicznej Biologii Molekularnej oraz Zakładu Patomorfologii Lekarskiej: dr hab. Radosław Charkiewicz, prof. Jacek Nikliński, dr hab. Joanna Reszeć, dr Joanna Kiśluk, dr Anetta Sulewska, dr Anna Michalska-Falkowska.

## Kamizelka przeciw chrapaniu

Inteligentna kamizelka do Spania (SSV, ang. Smart Sleep Vest) jest projektem nowego urządzenia skierowanego do pacjentów chrapiących oraz chorujących na zespół obturacyjnych bezdechów podczas snu (OSAS) występujące głównie w czasie spania na plecach.

Inteligentna Kamizelka do spania ma pomóc pacjentom chrapiącym i cierpiącym na OSAS zależny od pozycji ciała, czyli występujący głównie podczas spania na plecach. W momencie, kiedy czujniki wykryją chrapanie, spłylenie oddechowemu i/lub bezdech, odpowiednie części kamizelki pobudzą pacjenta do zmiany pozycji ciała z pleców na bok, dzięki czemu powinna nastąpić poprawa parametrów snu.

Zespół naukowy: prof. Ewa Olszewska (Klinika Otolaryngologii UMB), Lek. Piotr Fiedorczuk (doktorant, Klinika Otolaryngologii UMB)

## Minitabletki dla dzieci

Przedmiotem projektu jest ocena zamaskowania gorzkiego smaku hydrokortyzonu w minitabletkach szybko rozpadających się w jamie ustnej (ang. orodispersible tablet ODT) sporządzonych w dawkach pediatrycznych (0,5 mg i 1,0 mg) jako innowacyjnej postaci leku, niedostępnej na polskim rynku farmaceutycznym.

Zaprojektowana forma leku jest alternatywą dla recepturowych form pediatrycznych z hydrokortyzonem sporządzanych w aptekach przez farmaceutów. Tabletki orodispersyjne z hydrokortyzonem są nowoczesną postacią leku, która charakteryzuje się wysokim bezpieczeństwem i łatwością podania dziecku bez niebezpieczeństwa zakrztuszenia się lekiem już u niemowląt. W celu zniwelowania odczucia gorzkiego smaku hydrokortyzonu zastosowano technologię otrzymywania stałych rozprożeń substancji leczniczej z polimerem maskującym smak leku.

Zespół naukowy składa się z naukowców Zakładu Farmacji Stosowanej oraz Zakładu Farmakologii Klinicznej: dr Monika Trofimiuk, mgr Katarzyna Olechno, dr Anna Czajkowska-Kośnik, dr hab. Emil Trofimiuk, prof. Katarzyna Winnicka.

## Nowoczesna maść na błonę śluzową

Projekt nazywa się „Ocena profilu bezpieczeństwa oraz przenikania kwasu delta-aminolewulinowego z innowacyjnej kompozycji farmaceutycznej na błonę śluzową jamy ustnej”. Jest on kontynuacją prac nad

opracowaniem innowacyjnej kompozycji farmaceutycznej do podania miejscowego umożliwiającej transport substancji aktywnej przez błonę śluzową jamy ustnej.

System zaprojektowany do terapii fotodynamicznej stanów przednowotworowych błony śluzowej jamy ustnej został stworzony w oparciu o biodegradowalne polimery pochodzenia naturalnego. Cechą charakterystyczną nośnika jest wysoka zdolność przylegania do błony śluzowej oraz właściwości osłaniające, dzięki czemu możliwe jest utrzymanie leku w miejscu aplikacji i jednocześnie minimalne narażenie na miejscowe działania niepożądane. Dodatkowe badania dostarczą nowych informacji na temat roli polimerowego nośnika w technologii postaci leku dla kwasu delta-aminolewulinowego jako bezpiecznej i skutecznej strategii leczenia zmian przednowotworowych błony śluzowej jamy ustnej.

Zespół naukowy składa się ze specjalistów z Zakładu Farmacji Stosowanej, Zakładu Chorób Przyzębia i Błony Śluzowej, Samodzielnej Pracowni Stomatologii Doświadczalnej oraz Zakładu Higieny, Epidemiologii i Ergonomii: dr Emilia Szymańska, mgr Joanna Potaś, dr Mateusz Maciejczyk, prof. Marcin Baranowski, prof. Anna Zalewska, prof. Katarzyna Winnicka, dr hab. Magdalena Sulewska, prof. Małgorzata Pietruska,.

#### Ślina a choroby nerek

Projekt: **Opracowanie pierwszego, wczesnego i nieinwazyjnego biomarkera do oceny funkcji nerek u dzieci**

Przewlekła choroba nerek (PChN) to wielobjawowy zespół chorobowy będący skutkiem postępującego, nieodwracalnego i długotrwałego uszkodzenia nerek. Dużą trudnością jest postawienie diagnozy we wczesnym stadium choroby, ponieważ nie obserwuje się żadnych objawów. W niniejszym projekcie wykorzystuje się ślinę w różnicowej i nieinwazyjnej

diagnostyce PChN u dzieci. W badaniach wstępnych, proponowany marker, z bardzo dużą czułością (100%) i wrażliwością (100%) różnicuje dzieci zdrowe od chorych, a także dzieci z łagodnym i umiarkowanym stadium PChN od chorych ze schyłkową niewydolnością nerek. Dlatego też, celem dalszych badań jest porównanie różnych metod analitycznych do oceny proponowanego biomarkera w ślinie, jak również krwi i moczu. Pozwoli to wybrać najlepszą (oraz najtańszą) metodę, która posłuży w dalszych badaniach, a także potwierdzi, że analiza biomarkera w ślinie przebiega w sposób rzetelny i precyzyjny oraz daje wiarygodne wyniki.

Zespół naukowy tworzą: Zakład Higieny, Epidemiologii i Ergonomii, Samodzielna Pracownia Stomatologii Doświadczalnej, Zakład Higieny, Epidemiologii i Ergonomii, Klinika Pediatrii i Nefrologii. Specjaliści: dr Mateusz Maciejczyk, prof. Anna Zalewska, dr hab. Katarzyna Taranta-Janusz, dr Julita Szulimowska, prof. Anna Wasilewska, prof. Małgorzata Żendzian-Piotrowska.

#### Przekąski dla cukrzyków

**Badania przedwdrożeniowe „Przekąski dla insulinoopornych” - opracowanie receptury i wybrane badania jakościowe oraz konsumenckie**

Prawidłowo zbilansowana dieta stanowi podstawę właściwego funkcjonowania organizmu, a także odgrywa istotną rolę w profilaktyce oraz wspomaga leczenie wielu schorzeń, w tym chorób dietozależnych, takich jak otyłość i cukrzyca, jak również insulinooporność. Planowane badania przedwdrożeniowe dotyczyć mają opracowania receptur prozdrowotnych przekąsek, w oparciu o wytypowane surowce dobrej jakości (na podstawie badań wstępnych).

Rezultatem końcowym będzie opracowanie receptur prozdrowotnych przekąsek stanowiących źródło składników pożądaných, występujących w przeciętnej diecie w ilościach

niedoborowych, które będą alternatywą dla przekąsek dostępnych aktualnie na rynku. Skierowane będą zarówno do osób z insulinoopornością i/lub cukrzycą, jak i do osób zdrowych, szukających produktów o innowacyjnym, prozdrowotnym składzie.

Zespół naukowy stanowią naukowcy z Zakładu Bromatologii: dr Anna Puścion-Jakubik, dr hab. Katarzyna Socha, dr hab. Renata Markiewicz-Żukowska, dr Justyna Moskwa, mgr Joanna Bielecka, mgr Monika Grabia, mgr Anita Mielech.

#### Walka z astmą

Projekt: **„Opracowanie metody wytwarzania preparatu biologicznego zawierającego elementy sekretomu mezenchymalnych komórek macierzystych do efektywnego ograniczenia zapalenia alergicznego płuc”.**

Astma jest chorobą cywilizacyjną, którą zdiagnozowano u ponad 300 milionów ludzi na świecie. Niestety, nie wynaleziono metody umożliwiającej leczenie jej przyczyn. Wyjątek stanowi astma alergiczna w przypadku, której stosuje się antygenowo swoistą immunoterapię. Rozwój medycyny pozwolił na odkrycie komórek posiadających zdolności do obniżania stanu zapalnego oraz przekształcania się w inne komórki organizmu. Zespół Zakładu Medycyny Regeneracyjnej i Immunoregulacji prowadzi badania nad wykorzystaniem substancji wydzielanych przez komórki macierzyste w terapii chorób dolnych dróg oddechowych. Skuteczność rozwijanego produktu potwierdzono już w eksperymentalnych modelach przedklinicznych.

Zespół naukowy: dr hab. Andrzej Eljaszewicz, prof. Marcin Moniuszko, dr Kamil Grubczak, mgr Marlena Tynecka, mgr Alicja Walewska, mgr Aleksandra Starosz, Adrian Janucik.



Pałac Branickich, widok z lotu ptaka, fot. UMB

## Plan na dziedziniec Pałacu

**A co gdyby pod dziedziem honorowym Pałacu Branickich wybudować centrum dydaktyczne? Tak, pod ziemią. Trochę tak jak w paryskim Luwrze.**

Takie pytanie zadał rektor UMB prof. Adam Krętowski podczas specjalnej debaty zorganizowanej 14 kwietnia w Auli Magna. Zaprosił na nią architektów, urbanistów, naukowców zajmujących się architekturą i historią sztuki, historyków, miłośników zabytków oraz przedstawiciele białostockiego magistratu, urzędu marszałkowskiego i podlaską konserwator zabytków prof. Małgorzatę Dajnowicz. Gościem specjalnym spotkania był architekt Krzysztof Górnicki, partner w uznanej na świecie pracowni Foster+Partners, która w swoim portfolio ma realizacje łączące historię i współczesność.

Z uwagi na obostrzenia sanitarne spotkanie miało charakter zamknięty, ale zostało zarejestrowane.

### Skarb pod ziemią

- Zaprosiłem Państwa do nas, żeby opowiedzieć Wam o pewnej wizji wybudowania pod dziedziem pałacu Centrum Kształcenia Przedklinicznego. To jest w tej chwili tylko idea. Nie zapadły żadne decyzje, nie ma jeszcze żadnych ustaleń, nie

mamy na to żadnych pieniędzy. Chcę się Państwa poradzić, czy warto ten pomysł rozwijać, czy może go porzucić? Chcemy pokazać nasze argumenty, dlatego w ogóle go rozważamy - pytał gości w swoim wystąpieniu rektor UMB prof. Adam Krętowski.

Uczelnia myśli o zagospodarowaniu ok. 3 tys. mkw. pod dziedziem, tak by powstało tam pomieszczenie o modułowym charakterze. W zależności od potrzeby, można by tam zlokalizować kilka sal wykładowych z przesuwными ścianami. Docelowo mogłaby się tam zmieścić aula wykładowa nawet na ok. tysiąc osób. W Białymstoku nie ma teraz tak dużej sali. Byłaby to przestrzeń na tyle uniwersalna, że można by ją wykorzystywać nie tylko w celach dydaktycznych, ale też kongresowych, muzealnych czy wystawienniczych. Inwestycja byłaby też szansą na zbudowanie podziemnych parkingów i „schowanie” parkujących na co dzień na dziedzińcu aut. Dodatkowo w ramach tej inwestycji powstałyby jeszcze dwa budynki. Pierwszy obok Collegium

Floridum (obecnie jest tam parking) i drugi naprzeciw Collegium Universum. W pierwszym znalazłyby miejsce zakłady nauk podstawowych, w drugim - szkoła doktorska i dziekanat „lekarski” (ostatnie dwie instytucje obecnie są w pałacu).

Uczelnia rozważa taką inwestycję, bo pojawiła się szansa pozyskania środków na nią z Krajowego Planu Odbudowy. Wielkiego programu unijnego, który ma wesprzeć rozwój krajów poszkodowanych pandemią. Jednym z priorytetów w Polsce ma być zwiększenie liczby osób kształcących się w zawodach medycznych (zaplanowane jest na to 3 mld zł w skali kraju).

UMB, choć posiada odpowiednią bazę kliniczną, brakuje mu przestrzeni dydaktycznych. Dość powiedzieć, że w ostatnich 20 latach potroił liczbę studentów, przy czym wzrost liczby pomieszczeń dydaktycznych wcale tak okazały nie był. Z tego też powodu, niektóre zajęcia z tzw. nauk podstawowych trwają nawet do godz. 21. Brakuje dużych sal wykładowych, takich, które



*Badania archeologiczne dziedzińca wstępnego (z fontannami) odkryły zupełnie nieznaną historię Białegostoku. Dziedziniec honorowy może kryć w sobie równie wielkie skarby, fot. UMB*



*Pałacowy dziedziniec w 2019 roku został przebadany georadarem. W jego warstwie wierzchniej nie znaleziono żadnych fragmentów fundamentów, fot. Wojciech Więcko*

mogą zmieścić jednocześnie 200-300 osób i co najmniej jednej dla 600 osób. Jedną z większych sal na uczelni - Aula Magna - przyjmie ledwie 150 osób. Jeden rocznik studiów lekarskich jest dwa razy liczniejszy.

#### **Science fiction?**

Temat budowy podziemnego centrum dydaktycznego na UMB poruszany jest od dobrych kilku lat. Jednak nigdy nie wyszedł poza ramy pomysłu.

Na początku roku UMB skierowała do białostockiego magistratu wnioski, by wydać dla centrum decyzję o ustaleniu lokalizacji celu publicznego (jest ona potrzebna w sytuacjach, kiedy na danym terenie nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego). Póki co uczelnia zgody nie dostała. Przed rozpoczęciem inwestycji wymagane są gruntowne badania archeologiczne. Pierwszy krok został już jednak formalnie postawiony.

Temat przebudowy dziedzińca honorowego Pałacu Branickich jest całkiem popularny w świecie architektów i urbanistów. Studenci architektury

Politechniki Białostockiej podejmują go w ramach swoich zajęć. Co więcej, w zeszłym roku, absolwent tego kierunku mgr inż. arch. Kamil Olender, otrzymał nagrodę od prezydenta Białegostoku za zaprojektowanie centrum wystawienniczego właśnie pod dziedzińcem. Opracowanie przygotował w ramach swojej pracy dyplomowej. Jego zdaniem, współcześnie, pałac nie jest tak jak za czasów Branickiego najważniejszym obiektem w mieście. Jego centrum. Może odzyskać świetność, jeżeli zyska nowe funkcje. Architekt jest zdania, że pod dziedzińcem można zbudować podziemne centrum dydaktyczne, przy czym zakłada na jego powierzchni brak jakiegokolwiek elementu świadczącego o tym (poza rewitalizacją samej nawierzchni placu). W jego koncepcji - dość radykalnej - zaproponował on zamknięcie ruchu samochodowego od skrzyżowania ul. Legionowej z Sienkiewicza przez okolice przed bramą wjazdową do pałacu aż do fragmentu ul. Mickiewicza przy obiekcie. W części

zamkniętej ul. Legionowej zaprojektowane zostałyby podziemne parkingi, a pod samym dziedzińcem tylko przestrzeń dydaktyczno-wystawiennicza.

Inne studenckie rozwiązania podczas debaty zaprezentował dziekan Wydziału Architektury prof. Aleksander Asanowicz. Przy czym były to bardzo różnorodne projekty, zarówno całkowicie ukryte w ziemi (nawet dwukondygnacyjne), jak też z różnymi elementami „wystającymi” z dziedzińca. Zresztą, jak zaznaczył prof. Asanowicz, studentom nie narzucono w zasadzie żadnych ograniczeń. Wykładowcy liczyli na ciekawe pomysły i analizy rozwiązań. To z tych opracowań pojawił się poważny problem do rozwiązania - skoro podziemna aula ma mieścić nawet tysiąc osób, to kluczową wręcz kwestią jest rozwiązanie sposobu przemieszczania się tych osób pod ziemią. W innym studenckim opracowaniu zasugerowano, że warto zrobić podziemne przejście dla pieszych wzdłuż muru przy dziedzińcu pomiędzy ul. Mickiewicza a Legionową. Byłoby to o tyle proste do wykonania, że jest tam duża różnica poziomów (na pałacowy teren wchodzi się po schodach) i łatwo byłoby to ukryć. Toteż studenci wyliczyli, że na dziedzińcu zmieści się obiekt o powierzchni maksymalnej 5 tys. mkw. w jednym poziomie.

Dziekan Asanowicz od siebie także podał przykłady, w których pokazał podziemne obiekty powstałe przy zabytkach: XIII-wieczny kościół St. Martin in the Fields (Londyn, wyróżniony nagrodą UE), Universal-museum Joanneum (Graz), czy konkursowy projekt Bunkra Sztuki w Krakowie.

#### **Co ma wystawać?**

Właśnie fakt, czy na dziedzińcu powinien stanąć jakiś element świadczący o podziemnym obiekcie, stał się ciekawym punktem w dyskusji. W tym względzie przypadek Luwru na początku dyskusji padł



najczęściej (jest tam szklana piramida).

Starły się dwa poglądy. Pierwszy: nie powinno być nic, a gdyby już to ten element powinien stać np. poza pałacowymi murami; drugi: - „coś” jednak powinno wystawać. Według niektórych mogłaby się tam pojawić szklana/lustrzana kula, ewentualnie jakiś szklany świetlik doświetlający centralnie podziemne pomieszczenia. Inni byli zdania, że ewentualny element powinien być jedynie symboliczny i dyskretny.

Na niebezpieczeństwo porównania z Luwrem zwrócił uwagę architekt Krzysztof Górnicki. Przekonywał, że Luwr jest dużo większym obiektem od Pałacu Branickich i jest w otoczeniu innych zabytków. Dodatkowo Luwr funkcjonuje w zupełnie innym kontekście niż Pałac Branickich.

- Nie należy się bać tematu łączenia historii ze współczesnością. To bardzo ciekawe wyzwanie. Zawsze można znaleźć balans w pokazaniu czegoś nowego, ale w sposób nieagresywny, tak by nie zdominował obiektu historycznego - mówił architekt. Zasugerował, by nie skupiać się na francuskich przykładach, a spojrzeć szerzej, np. w stronę rozwiązań brytyjskich, a nawet amerykańskiego Apple.

Pracownia Foster+Partners ma w swoim portfolio np. projekt przeszklonej nowoczesnej kopuły w zabytkowym budynku parlamentu niemieckiego w Berlinie. W pierwszej chwili wydawał się to szalony pomysł, a dziś jest to wręcz symbol miasta. Inną realizacją było zadanie dziedziców w British Museum: - Dzięki temu pojawiły się zupełnie nowe możliwości dla funkcjonowania muzeum. Pojawiły się atrakcyjne, wielofunkcyjne przestrzenie.

Zupełnie na drugim biegunie były realizacje pracowni dla marki Apple. Podziemny sklep na 5 Alei w Nowym Jorku ma charakterystyczny szklany box na ziemi, a do sklepu prowadzą

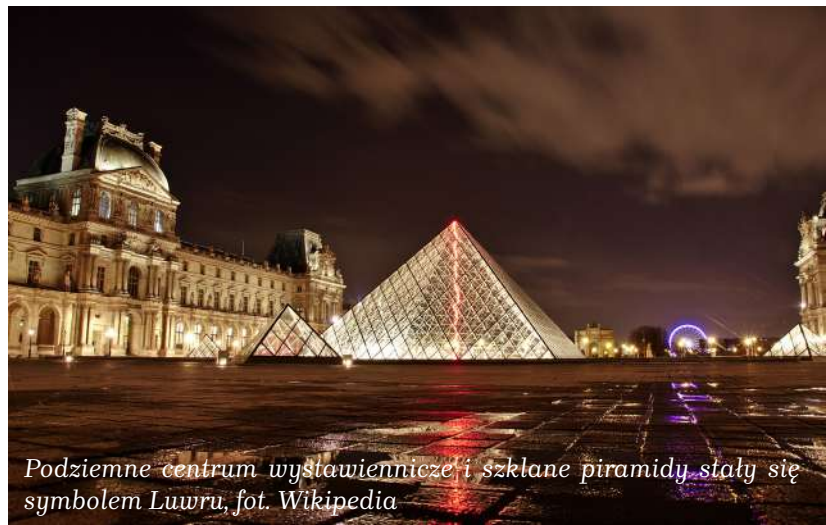
szklane schody. Zewnętrzne świetliki doświetlające wnętrze lokalu, stały się czymś na kształt ławek (są okrągłe) i są chętnie wybierane przez nowojorczyków do spotkań towarzyskich. Podobny sklep firma zaprojektowała też w Mediolanie, w zabytkowym otoczeniu. Szklany wystający ponad ziemię box jest nieco smuklejszy niż ten w NY. Za to jedna jego strona jest fontanną i ekranem, na którym wyświetla się różne artystyczne prezentacje, a druga strona stała się sceną amfiteatru. I znowu miejsce tętni życiem, bo mieszkańcy bardzo szybko polubili tę przestrzeń. Jak zaznaczył Krzysztof Górnicki oba pomieszczenia Apple, choć mówi się o nich „sklepy”, to bardziej miejsca, w których tylko prezentuje się sprzęt. Nie możemy tam nic kupić, a co najwyżej tylko zamówić. Klientom to jednak zupełnie nie przeszkadza.

Spektakularnym projektem okazał się także podziemny teatr Steve'a Jobsa (byłego szefa Apple), który powstał w Cupertino (USA). Wejście do niego odbywa się przez szklaną konstrukcję wysoką na 6 metrów, na której położono dach w kształcie dysku (72-tonowy, z włókna węglowego). Wygląda on tak, jakby lewitował.

#### Różnice zdań

Co do istoty pomysłu budowy podziemnego centrum kształcenia nie padł żaden głos przeciw. Podkreślono za to wielokrotnie, by cele dydaktyczne UMB połączyć z szacunkiem dla historii i do najważniejszego zabytku w tej części Polski. Niektórzy dodawali, by sama inwestycja miała także efekt „wow” i przyniosła miastu oraz pałacowi dodatkowy splendor.

Różnice w dyskusji objawiły się w istotnych elementach podejścia już do samej realizacji inwestycji.



Podziemne centrum wystawiennicze i szklane piramidy stały się symbolem Luwru, fot. Wikipedia



Szklany box podziemnego sklepu Apple w Nowym Jorku, fot. Wikipedia



Zadaszony dziedziniec British Museum stworzył zupełnie nowe rodzaje przestrzeni tego obiektu, fot. Foster+Partners

Po pierwsze: badania archeologiczne dziedzińca. Wszystkie strony są zgodne, że są konieczne. Konserwator zabytków, ale też np. ks. Jan Nieciecki, Andrzej Lechowski, czy Barbara Tomecka stoją na stanowisku, że najpierw powinno się je wykonać, a dopiero potem decydować, czy można w tym miejscu w ogóle coś budować i ewentualnie, co. Część specjalistów z Politechniki, ale też rektor Krętowski, są zdania, że przystępując do takich badań, wcześniej musi być gwarancja realizacji obiektu. Jest obawa, że nikt nie przyzna dotacji, jeśli nie będzie pewności budowy. Z drugiej strony uczelnia sama z siebie nie będzie mogła wydać środków na prace archeologiczne. Raz, że narazi się na zarzut niegospodarności (ciężko w jej misję wpisać „archeologię”), dwa - to są naprawdę ogromne koszty i bez dotacji celowej ciężko będzie je wykonać (w 2019 r. UMB zlecił badanie dziedzińca georadarem, nie znaleziono tam żadnych fundamentów).

Po drugie: organizacja ewentualnego konkursu na projekt „Ewentualnego”, bo część dyskutantów wskazywała, że przy tak prestiżowych inwestycjach, może to nie być najlepsze rozwiązanie (ks. Nieciecki). W konkursach niezbyt chętnie startują prestiżowe pracownie architektoniczne. Bywa też, że

konkursowe prace są nie do zrealizowania w rzeczywistości. Świetnie wyglądające projekty nie dają się przerobić na projekty wykonawcze, a bywa, że i sam laureat nie jest tym zainteresowany. Za organizacją konkursu przemawia fakt transparentności całej procedury związanej z wybraniem projektu, ale także możliwość startu w zasadzie wszystkich spełniających kryteria architektów i pracowni (co przekłada się na większą liczbę projektów).

Oczywiście padła też sugestia, że UMB powinna całkowicie wyprowadzić się z Pałacu

Branickich, a ten powinien być przekształcony w muzeum. Na przeszkodzie stoją jednak finanse. Koszt budowy nowego kampusu UMB to nawet 5 mld zł. Szukano też nowej lokalizacji obiektu, ale bez wskazania konkretnego miejsca.

- Wiem, że nie jest to ostatnie spotkanie dotyczące zagospodarowania dziedzińca honorowego Pałacu Branickich i bardzo się cieszę, że mogłem wysłuchać Państwa uwag - podsumował spotkanie rektor Krętowski.

## Wojciech Więcko

### Uczestnicy spotkania:

1. Prof. Małgorzata Dajnowicz - podlaska wojewódzka konserwator zabytków w Białymstoku
2. Mgr Dariusz Stankiewicz - miejski konserwator zabytków w Białymstoku
3. Dr hab. inż. arch. Aleksander Asanowicz - dziekan Wydziału Architektury PB, prof. PB
4. Dr inż. arch. Adam Jakimowicz - prodziekan Wydziału Architektury PB
5. Dr hab. inż. arch. Bartosz Czarnecki - dyrektor Instytutu Architektury i Urbanistyki PB, prof. PB
6. Ks. dr Jan Nieciecki - historyk sztuki, wybitny znawca dziejów baroku i Pałacu Branickich
7. Mgr inż. arch. Krzysztof Górnicki - partner w renomowanej światowej pracowni Foster+Partners w Londynie
8. Mgr inż. arch. Kamil Olander - architekt, absolwent PB nagrodzony przez prezydenta Białegostoku za plan podziemnego zagospodarowania pałacowego dziedzińca
9. Mgr inż. arch. Waldemar Jasiewicz - przewodniczący Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów RP w Białymstoku
10. Mgr inż. arch. Mirosław Siemionow - Stowarzyszenie Architektów Polskich, Oddział w Białymstoku
11. Mgr Andrzej Lechowski - historyk, wieloletni dyrektor Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, znawca dziejów miasta
12. Barbara Tomecka - sekretarz Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Oddział w Białymstoku
13. Mgr inż. arch. Bogdan Pszonak - członek zarządu fundacji Instytut Działań Miejskich, czynny architekt w pracowni Meteor Architects, były wykładowca na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej.
14. Dr Magdalena Muskała - kierownik Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB
15. Dr inż. arch. Jerzy Tokajuk - zastępca kanclerza UMB
16. Mgr Monika Borkowska - zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Podlaskiego Urzędu Marszałkowskiego
17. Prof. Adrian Chabowski - prorektor ds. kształcenia UMB
18. Dr hab. Jan Kochanowicz - dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.
19. Prof. Marcin Moniuszko - prorektor ds. nauki i rozwoju UMB

# Debata o dziedzińcu

Spotkanie, podczas którego rozmawiano o przyszłości dziedzińca, trwało ponad dwie godziny. Publikujemy fragmenty wystąpień jego uczestników w kolejności, w której następowały.



*Debata odbyła się w Aula Magna Pałacu Branickich, fot. Wojciech Więcko*

**Ks. dr Jan Nieciecki:** - Uwaga ogólna: historycy czy konserwatorzy mają taką pokusę, aby zatrzymać czas. Jest to niemożliwe. Wystarczy znać historię sztuki, żeby wiedzieć, że nigdy tak nie było. W naszych czasach jest nasilenie tego, żeby zatrzymać ten czas i żeby nic się nie zmieniło w stosunku do zabytków. Bierze się to być może z tego, że w gruncie rzeczy, ci, którzy obcują z dawną sztuką, niejednokrotnie z wybitną sztuką, nie dowierzają nowej sztuce. Woleliby, żeby to, co się zachowało z dawnych czasów, jakoś zatrzymać. Co jest fikcją. Moje doświadczenie konserwatorskie sięgające kilkudziesięciu lat nauczyło mnie, że w tych względach potrzebne są kompromisy i bez nich się nie da. (...) Życie biegnie nadal, są nowe wymogi, nowe potrzeby. Sztuką jest

znalezienie właściwego kompromisu, aby zachować to, co najważniejsze, żeby nie uronić nic z tego, co istotne, a z drugiej strony, żeby się ślepo nie zamknąć na to, co nowe.

Przechodząc do naszego problemu, muszę powiedzieć, że w Polsce mamy już podobne realizacje za sobą. Nie jesteśmy skazani na odwoływanie się do Luvru, który w przypadku Białegostoku jest nieprzydatnym przykładem. Realizacje londyńskie, np. ta dotycząca British Museum, jest genialna. To brytyjskie wyczucie jest trochę inne niż francuskie (...). W przypadku Białegostoku, ale jako całego zespołu pałacowego, bo to nie tylko samego pałacu, ale też z dziedzińcami i ogrodami, to jest w skali kraju coś wyjątkowego. A odwoływanie się do przykładów krajów, gdzie takich

obiektów jest mnóstwo, gdzie można sobie eksperymentować, jest to zupełnie nieprzydatne.

Pamiętam, kiedy rozpoczęto dyskusję nad rekonstrukcją naszych ogrodów. Zapraszano wtedy międzynarodowych ekspertów, m.in. szefa zabytkowych ogrodów wiedeńskich, przedstawicieli ogrodów z Berlina, ze Szwecji i innych wielkich specjalistów. I oni się wypowiedzieli, że trzeba zachować ten ogród w takim stanie, jak po wojnie zaprojektowali go Stanisław Bukowski z Gerardem Ciołkiem. Zupełnie nie brali pod uwagę tego, że była to jedyna szansa, by w Polsce powstał przykład ogrodu barokowego. Te rzeczy musimy brać pod uwagę. Rezydencja Branickich nie ma jeszcze pełnego blasku, jaki mieć powinna, ale w skali Polski jest unikalna. Nawet



*Prof. Adam Krętowski, rektor UMB: - Chcemy zrobić projekt z poszanowaniem historii, a jednocześnie by dawał on dodatkową wartość w postaci badań archeologicznych, miejsca spotkań, w postaci czegoś, o czym będzie się mówiło: w Białymstoku jest to „coś”*

Wilanów i jego ogród nie może się równać z białostockim.

Przechodząc do Uniwersytetu Medycznego myślę, że czas najwyższy pożegnać się z tymi mitami, że z pewnymi pracami w pałacu należy się wstrzymać, bo jest nadzieja, że przyjdą lepsze czasy i pałac będzie zamieniony na muzeum. To nieodpowiedzialne myślenie. To, co zaproponował pan rektor, ma sens najwyższy, ale ma także uzasadnienie społeczne, uniwersyteckie i jest też związane z historią sztuki. Pan rektor pokazał zdjęcia ruin pałacu. Prawda jest taka, że nie da się odtworzyć Pałacu Branickich w formie pałacu zabytkowego, w którym byłoby muzeum wewnątrz. Nie ludźmy się. Z takim problemem spotkaliśmy się przy rekonstrukcji pokoju królewskiego, w którym teraz jest Aula Nobilium. Jedyne miejsce, jakie możemy odtworzyć, to na parterze apartament paradny składający się z przedpokoju paradnego i apartamentu Izabeli Branickiej, a także jej gabinetu przed salą stołową, bo do tego mamy pełną dokumentację (dziś to Biblioteka UMB - red.). Tylko to jest to możliwe. I jeśli uczelnia wyprowadzi z pałacu jakieś swoje funkcje, to wtedy będzie możliwe, że zrekonstruuje kolejne pomieszczenia. Zwłaszcza że do uczelnianego muzeum, ale też do samego pałacu, przychodzi tłumy zwiedzających.

Na to położmy nacisk, a nie na to, że przekształcimy cały pałac. Choćby ta Aula (Magna, miejsce spotkania - red.), co ona ma z pierwotnego Pałacu Branickich i jego historii? Czy nawet z Instytutem (Panien Szlacheczek - red.)? Wtedy inaczej wyglądała. UMB ma olbrzymie zasługi dla pałacu, zresztą tak jak urząd miejski z realizacją dziedzińca wstępnego i ogrodów (...).

Wracając do nowych rozwiązań. Proszę przypomnieć sobie Pałac pod Blachą (Zamek Królewski w Warszawie). Tam śladu nie widać, że pod spodem są ogromne pomieszczenia. Niczym nie naruszają zabytkowej struktury całego otoczenia. A jakie są plusy? Kiedy prowadzono prace konserwacyjne obrazu „Bitwa pod Grunwaldem”, czy innych płócien bitewnych z Żółtkwi, było to jedyne pomieszczenie w Warszawie, w których można było przeprowadzić konserwację. Oprócz tego, mieści się tam cała infrastruktura techniczna Zamku Królewskiego. Chodzi więc tylko o to, jak to się rozwiąże. Wykonanie tego tak, żeby nie było ingerencji na zewnątrz, które niszczą wrażenie. Drugi przykład, gorszy od pierwszego, i nie tak udany, to Wilanów. Kiedy za pałacem, od strony ogrodu, ten cały parter został przemieniony na podziemia, przy czym zrezygnowano z rekonstrukcji ogrodu w tym miejscu. Podejmując tylko

zastępcze działania na tym odcinku (...).

Jakie są plusy? Nie można lekceważyć spraw praktycznych. Od kilkudziesięciu lat trwa problem, żeby ten dziedziniec zrewitalizować. Jak mówi pan rektor, uniwersytetowi na tym nie zależy, jeśli nie będzie miał z tego korzyści. Teraz ma tu parking, są jakieś drzewka na których przed świętami może powiesić lampki. Nie mówiąc już o robieniu badań archeologicznych. W Warszawie badania archeologiczne dziedzińca Pałacu pod Blachą odmieniły historię wczesnośredniowiecznej Warszawy. Wszystkie źródła pisane, czy to, co odkopano w okolicy, pokazywały coś zupełnie innego. To tak jak u nas to, co znaleziono w pracach pod dziedzińcem wstępnym, zupełnie zmieniło nasze wyobrażenie o wczesnych etapach rozwoju Białegostoku. Bo źródła są prawie żadne, a to, co można było z nich wyciągnąć, było odwrotne do tego, co się udało wykopać. To, co mamy myśleć o tym, co jest pod dziedzińcem, bezpośrednio przy samym pałacu? To szansa na badania archeologiczne. Jednak robienie jakichś szczegółowych projektów (inwestycji - red.) przed badaniami archeologicznymi jest nieporozumieniem. Dziedziniec próbowano skanować (georadarem - red.) i nic tam dużego nie wystaje. Ale coś tam musi być! I to może wpłynąć na takie, a nie inne projektowanie późniejszych rozwiązań. Są teraz takie różne metody eksponowania wykopalisk, ich przenoszenia, to daje szansę na muzeum, i to autentyczne, najstarszych dziejów Białegostoku (...). Tu archeologia jest straszliwie ważna i jest punktem wyjścia (...).

W takich sytuacjach ja wątpię w powodzenie konkursu architektonicznego. W takim konkursie każdy autor chce się czymś wyróżnić, zaistnieć. To naturalna rzecz. Dlatego z konkursów na kościoły w Białymstoku prawie nic nie

wychodziło, bo były to konkursy nie do realizacji, a ciekawego zaprojektowania. Natomiast jeżeli się bierze jednego, albo kilku wybranych (architektów - red.), którzy są odpowiedzialni za projekt, który wiedzą, że będą go realizować, gdzie są określone wytyczne konserwatorskie, to wtedy zupełnie inaczej pochodzi się do analiz i projektowania. W sposób odpowiedzialny. Gdyby doszło do projektowania, musi być ścisły reżim konserwatorski, muszą być szczegółowe wytyczne konserwatorskie. Dziedziniec powinien pozostać taki, jak jest, oczywiście ulepszony w sensie nawierzchni, a nie to że wprowadzamy tutaj nowe architektoniczne rozwiązania (...).

Oczy na pewne sprawy otworzyła mi analiza mgr. inż. arch. Olendra. Jeżeli to ma być olbrzymia aula, to ta komunikacja musi być też porządna, to nie może być wąskie gardło. Najprościej wydawałoby się poprowadzić ją przez oficyny, zakłócając ich historyczne układy. On (Olender - red.) daje atrakcyjne rozwiązanie, połączone z zewnętrznym podziemnym parkingiem położonym tuż obok. To może tam umiejscowić jakieś ciekawe rozwiązania architektoniczne. Tam są tyły przypadkowych budynków na ul. Kilińskiego, to może nawet poprawić tamto miejsce.

Podsumowując: reżim konserwatorski i na dziedzińcu ma się nic nie zmienić. Natomiast sam pomysł to niezwykle atrakcyjna i ciekawa pod względem historii nowa szansa dla Białegostoku.

**Prof. Małgorzata Dajnowicz:**

- (...) Jesteśmy w miejscu szczególnym, samo założenie Pałacu Branickich i jego otoczenie, to najstarsza część miasta. Nawet jeśli byśmy bardzo chcieli, historii nie zatrzymamy, co jest szczególnie trudne do zaakceptowania z perspektywy konserwatora zabytków. Na co dzień borykamy się z tego typu dylematami, jak połączyć to, co jest najbardziej wartościowe historycznie z tym, co jest

**Prof. Małgorzata Dajnowicz:**

**- Nawet jeśli byśmy bardzo chcieli, historii nie zatrzymamy, co jest szczególnie trudne do zaakceptowania z perspektywy konserwatora zabytków. Zanim UMB podejmie decyzję ostateczną, to niezbędne są - i to podkreślę z dużym naciskiem - badania archeologiczne.**

nieuniknione: wymogami cywilizacyjnymi, z tym, co nowoczesne, co związane jest z potrzebami UMB.

UMB w mojej ocenie przez ostatnie kilkadziesiąt lat dowiódł, że w sposób właściwy opiekuje się tym obiektem. I tak naprawdę ten pałac jest sławiony przez UMB i bardzo cieszymy się, że ten obiekt tak wygląda i są zapowiedzi, że będzie jeszcze lepiej. Natomiast co do samych przedstawianych koncepcji i wizualizacji, mogą powiedzieć jedno: one mi się podobały. Podobały mi się projekty pokazane przez architekta Krzysztofa Górnickiego, które otwierały szerzej okno na to, jak można projektować w historycznych miejscach. Zwłaszcza te przykłady z Londynu, które pokazują dobre praktyki.

Wypowiadałam się wcześniej w mediach, że zanim UMB podejmie decyzję ostateczną, to niezbędne są - i to podkreślę z dużym naciskiem - badania archeologiczne. Ich wyniki muszą być jednoznaczne.

Dopiero wówczas otrzymamy odpowiedź, czy koncepcja przedstawiona przez pana rektora, czy też inne koncepcje dotyczące adaptacji dziedzińca, mogą być zrealizowane. Kategorycznie i jednoznacznie nie jestem w stanie dziś powiedzieć, czy wspaniała koncepcja UMB może być zrealizowana, ponieważ odpowiedź na to jest przedwczesna.

**Andrzej Lechowski:** - Nie da się zatrzymać historii, choć jest ta ciągotka historyków sztuki, konserwatorów, muzealników, bo w tym robimy. Chcemy utrzymać, przekazać, pokazać, ale to jest skazane na niepowodzenie. Nie po to cywilizacja idzie do przodu, żebyśmy my szli do tyłu. I gdy siedzimy tutaj w tej auli (Magna - red.), której kiedyś faktycznie nie było, ale nie było w niej nigdy oświetlenia elektrycznego, nie było nigdy grzejników, nie było klimatyzacji, itd. Tylko że do tak prozaicznych rzeczy z żadną dyskusją nie startujemy. Mówimy, no, ale jak ma być inaczej. Zaczynamy



*Prof. Małgorzata Dajnowicz: - Zanim UMB podejmie decyzję ostateczną, to niezbędne są badania archeologiczne. Ich wyniki muszą być jednoznaczne. Dopiero wówczas otrzymamy odpowiedź, czy koncepcja przedstawiona przez pana rektora, może być zrealizowana*

się burzyć, dyskutować, gdy ta ingerencja, może to niewłaściwe słowo, które nas ukierunkowuje, że coś musi być zniszczone, skoro ingerujemy. Może zamieńmy to słowo na kompozycja, na dokomponowanie nowych elementów. Mnie jest bardzo trudno mówić, jaka ma być przyszłość dziedzinca honorowego, bo nie wiemy rzeczy podstawowych. Wielokrotnie to dziś padało, i to pani konserwator też doskonale ujęła, najpierw muszą być wykonane badania archeologiczne.

Białystok jest w pewnym sensie upośledzony w archeologii miasta, bo robimy tylko i wyłącznie albo nadzory, albo wycinkowe badania archeologiczne. I praktycznie to się udało (badania archeologiczne - red.) tylko kilka razy po zakończeniu II wojny światowej, że można było sobie troszkę poszaleć, m.in. przy budowie opery. Ileż tam ciekawych informacji myśmy uzyskali. Tutaj (dziedziniec - red.) trzeba przeprowadzić wielkopowierzchniowe badania archeologiczne i dopiero na podstawie ich opracowania, decydować. No bo o czym mamy teraz dyskutować, jak nic nie wiemy?

Zgadzamy się chyba wszyscy, że jak powiem trywialnie, nie powinno nic wystawać nad powierzchnię. Ale jakoś pod tę powierzchnię trzeba wejść (...). Teraz naprawdę nie wiemy, nawet po wystąpieniu pana rektora, jakie konkretnie funkcje w tym podziemiu mają się znaleźć. Jak zadam pytanie panu rektorowi, który jest gospodarzem i pomysłodawcą, a jak głęboko chce pan zejść? Też tego nie wiemy. Nie wiemy wielu podstawowych rzeczy, a rozumiem, że to nasze wstępne spotkanie ma doprowadzić do jakiegoś kompromisu, czy określenia co do idei. Czy jesteśmy za czy przeciw? Dopiero wyartykułowanie naszego myślenia będzie pozwalało pójść krok dalej. Lubię jasne sytuacje: jestem za. Jestem za i zakładam nawet, nie

chcę nawiązywać do klasyka, że w którymś momencie cześć z nas powie „nie, nie o tym żeśmy mówili, nie o tym żeśmy myśleli”. Na razie nie mamy nic takiego, co może nas skłonić, żeby powiedzieć „o nie, jesteście przeciw”. Jestem za, powinniśmy pójść dalej w myśleniu, szkicowaniu tej koncepcji, żebyśmy w którymś momencie mogli usiąść nad jakąś wizualizacją i zacząć mówić o konkretach i dalszej przyszłości.

**Barbara Tomecka:** - Jestem zdania ks. Niecieckiego, chociaż nie do końca. Nie jestem miłośnikiem robienia w Pałacu muzeum wnętrza, bo wiadomo, że tego nie można zrobić. Natomiast po wykopaliskach archeologicznych, czy to nie będzie miejsce na muzeum jakieś inne, to ja nie wiem... Ja jestem za wy-

### **Ks. dr Jan Nieciecki:**

**- Ci, którzy obcują z dawną sztuką, nie dowierzają nowej sztuce**

kopaliskami, a co z tego wyniknie? Wszystkiego najlepszego.

**Dr Magdalena Muskała:** - Myślę, że wszyscy jesteśmy zgodni, że dziedziniec honorowy, paradny, jest ostatnim miejscem w całym zespole rezydencji Branickich, oprócz dalszych części ogrodów, które do tej pory nie zostało zrewitalizowane i nie został mu przywrócony blask. Przechodzimy przez dziedziniec wstępny, który pięknie wygląda. Wchodzimy do Pałacu Branickich, który zyskuje z każdym rokiem kolejny element swojej świetności. Na zewnątrz osiągnęliśmy chyba tę świetność i staramy się teraz przywracać świetność wnętrsom. Wychodzimy wreszcie na przepiękne ogrody... A w międzyczasie mijamy dziedziniec honorowy, który nie napawa dumą i który bardzo byśmy chcieli zmienić. Ja, jako z jednej strony historyk, z drugiej pracownik

UMB, mogę powiedzieć jedno: powinniśmy wykorzystać okazję, którą mamy. Powinniśmy wykorzystać okazję, że jest osoba, wizjoner, którą jest pan rektor. Sama wiem doskonale, jak trudno jest przebrnąć przez te wszystkie wymagania administracyjne, kiedy chcieliśmy założyć muzeum. Jak trudno było przekonać naszą społeczność, żeby taka placówka powstała i jak wszyscy - w większości - są z tego teraz zadowoleni.

To tak jak ks. Nieciecki wspominał o ogrodach, że stanęliśmy przed dylematem i mogliśmy zostawić to, co mieliśmy w spadku po Bukowskim i Ciołku, a mogliśmy pójść krok dalej. I dzisiaj wszyscy jesteśmy dumni z tego, jak wygląda ogród górny. Wszyscy tym się chwalamy. Wszyscy goście, którzy tu przy-

jeżdżają, swoje kroki kierują właśnie tam. Powinniśmy wykorzystać tę sytuację, że gospodarz obiektu jest na tak (...).

Odnosząc się do wykopalisk archeologicznych: jak najbardziej. Nie chcemy robić niczego przeciwko historii. Chcemy dostosować to, co znajdziemy tam pod ziemią, do przyszłej funkcji użytkowej tej przestrzeni.

Część z państwa tego nie wie, ale my mając taki obiekt do dyspozycji staramy się krok po kroku odkrywać te elementy oryginalne. Nie jest to łatwe, dlatego że widzieliśmy, jak wyglądał Pałac Branickich w okresie po II wojnie światowej. Sama odbudowa pałacu następowała bardzo szybko i dlatego nie miało dość czasu na dokumentację tego, co zastano wtedy w pałacu. Tych ostatnich resztek oryginalności. Wiemy doskonale, że to wiek XIX nas ogołocił z wszelkich zdobieć, a dopełniła tego

I i II wojna światowa. Wracając do głównego aspektu: my ciągle wykonując remonty, czy to w piwnicach czy w Aula Nobilium, czy innych przestrzeniach, coraz odkrywamy elementy oryginalne, o istnieniu których nie mieliśmy pojęcia, bo nie było to udokumentowane. I tak samo jest, jeśli chodzi o dziedzińce pałacowy. Nie wiemy, co się dzieje pod ziemią. Wykonaliśmy w 2019 roku metodą nieinwazyjną badania georadarem, które wykazały nam, że dużych elementów pod ziemią nie mamy. Oczywiście nie oznacza to, że tam nie ma żadnych śladów, bo na pewno istnieją. Choćby dlatego, że od XV wieku to miejsce stanowiło serce Białegostoku. A przecież z badań dziedzińca wstępnego wiemy, że historię tego miejsca możemy jeszcze bardziej cofnąć do tyłu. Niewątpliwie było to centrum osadnictwa w tym miejscu i niewątpliwie szereg elementów archeologicznych dotyczących miasta, regionu istnieje. I my to wszystko chcemy, w tym jednym momencie, który daje nam ta okazja, odkopać, udostępnić. A jeśli chodzi o elementy stałe, elementy jakichś murów, czy dawnej zabudowy, mamy taką wizję, aby te elementy wyeksponować tak, jak to się dzieje chociażby w podziemiach rynku krakowskiego. Ta przestrzeń, która by powstała pod ziemią, byłaby tak samo licznie odwiedzana,

a może jeszcze bardziej (...). My się tak naprawdę nie mieścimy z turystami (w muzeum UMB - red.) my potrzebujemy nowych przestrzeni, żeby pokazywać nasze zbiory. Z drugiej strony jako społeczność akademicka, jako mieszkańcy miasta, jako grono naukowców, potrzebujemy przestrzeni, w której moglibyśmy dywagować, w której moglibyśmy organizować konferencje, w której moglibyśmy prowadzić edukację - bo to jest podstawą dobrego społeczeństwa.

Mgr inż. arch. Bogdan Pszonak: - W tych prezentacjach zabrakło mi tego, czy docelowa lokalizacja, o której rozmawiamy, jest jedyną, czy np. na południe, za budynkiem Arsenału, między Collegium Primum a Uniwersum mamy możliwość lokalizowania takiej zabudowy? Czy pomiędzy farmacją (Euroregionalne Centrum Farmacji - red.) a Domem Studenckim nr 1 jest taka możliwość? To jest coś, czego mi zabrakło (...). Czy mamy jakąś alternatywę, jeśli chodzi o teren, który zajmuje uniwersytet medyczny?

Druga rzecz, do której chciałbym się odnieść, to droga wyłonienia najlepszego rozwiązania. Tu wydaje mi się, że konkurs architektoniczny jest najlepszą formą. Oczywiście konkurs, który będzie zorganizowany według standardów SARP-owskich, który będzie

poprzedzony pracami przedprojektowymi, badaniami archeologicznymi, które będą stanowić warunki konkursowe i podczas rozstrzygnięcia konkursu te warunki będą przestrzegane (...). Wydaje mi się, że mamy przykłady konkursów, które zostały tak przeprowadzone i te standardy są dostępne. Według mnie to najpewniejsza droga, żebyśmy uzyskali najciekawszą odpowiedź na to zadanie.

Jeżeli chodzi o lokalizację to ten styk starego z nowym zawsze inspiruje. I - tak jak mówili przedmówcy - tego się nie da zatrzymać. Zawsze nowe kalki są nakładane na stare i na tym polega rozwój miasta. Musimy to robić z poszanowaniem szeroko pojętego kontekstu historycznego i przestrzennego. Po prostu musimy to zrobić z głową.

**Prof. Adam Krętowski, rektor UMB:** - Od razu wytłumaczę. W pierwszej części mojej prezentacji (może to nie do końca wybrzmiało), to, co planujemy pod dziedzińcem, to jeden z wielu elementów, które są nam potrzebne, żeby na końcu zwiększyć liczbę studentów. W miejscach, które pan wymienił, planowane są dwa dodatkowe budynki. Nie ma drugiego tak dużego terenu, jak tutaj pod dziedzińcem. Wydaje się nam, że [Krajowy Plan Odbudowy - red.] jest dobrym pretekstem do tego, żeby wykorzystać możliwość i dołożyć nowoczesną wartość do tego pałacu, do jego całości.

Aspekt dydaktyczny jest ważny, ale można przecież też kształcić studentów w Warszawie, czy Krakowie. Z punktu widzenia moich ambicji, nie ma problemu. Wspólnymi siłami możemy dołożyć coś do tego pałacu, coś co jest funkcjonalne, co jest piękne, co jest wspaniałą architekturą, co spowoduje, że ludzie tu przyjadą. Będziemy znajdować prawdę o historii tego miasta, bo zrobimy fantastyczne badania archeologiczne, będziemy eksponować to, co znaleźliśmy. Pani konserwator



Mgr inż. arch. Waldemar Jasiewicz: - Wchodzenie w inwestycję, która zajmie może ok. 7,5 tys. mkw. to mamy ok. 75 mln zł. Mając taki budżet można zrealizować nowoczesne, dedykowane na potrzeby kształcenia lekarzy, nowe obiekty



*Mgr inż. Krzysztof Górnicki: - Pytanie, czy coś ma wystawać? To nie jest Wersal, to jest zupełnie inna skala. Jeśli coś by miało wystawać, to jakaś forma subtelna, delikatna, coś niedużego. Jeśli w ogóle*

mówi: „to ja zobaczę, co wykopiecie, i potem zadecyduje”. Tylko że jak coś wykopie, to pani konserwator każe nam to zasypać? Ja uważam, i bardzo o to proszę, bo jesteśmy na etapie tej decyzji, żeby pani konserwator dała nam ścisłe warunki, co będzie, jak coś znajdziecie, co mamy dalej robić. Żebyśmy mieli szansę zrobić te badania archeologiczne i żeby był dalszy ciąg (...).

Załóżmy, że coś tam fajnego znaleźliśmy, a pani konserwator się zgodzi, jak to wykorzystać przy inwestycji. Czy to będzie otwarty konkurs, czy za radą naszych kolegów z Politechniki będziemy chcieli wybrać pewne pracownie architektoniczne, być może światowe, żeby z nimi negocjować, im zaproponować współpracę, tego nie wiem. Na pewno chcemy osiągnąć efekt „wow”. Nie chcemy zrobić betonowego bunkra, który nikomu nie będzie się podobał. Chcemy, żeby to było piękne. To ma być użyteczne, historyczne, żeby to było miejsce, które jest wartością dodaną w tym mieście. To jest ten moment. Ja nie mówię, że to się nam uda. Ja nie mówię, że już tam w Warszawie czekają, żeby dać nam te pieniądze. Tak nie jest. Jeśli my nic nie zrobimy w tym kierunku, żeby się postarać o te pieniądze, to się nam nie uda. Jeżeli wspólnymi siłami coś przygotujemy, zrobimy badania archeologiczne, zrobimy

piękny projekt, to może wtedy miasto, może marszałek, trochę coś dołożą, żeby to było jeszcze piękniejsze (...).

Ja nie dyskutuję o kwestiach architektonicznych. Czy ma coś wystawać z dziedzińca czy nie. Zobaczmy, co tam jest (pod ziemią - red.), ale nie zamykajmy szansy. Nie wyobrażam sobie, że my coś wykopie, zabierzemy to i zasypie. Dalej będzie ten betonowy parking? Kto za to zapłaci? Jeżeli jest inwestycja, jeśli są możliwości, to jest pewna perspektywa. Proszę nam dać surowe warunki archeologiczne czy historyczne, my poszukamy dobrego architekta, który znając te warunki, spróbuje stworzyć coś nadzwyczajnego.

**Prof. Małgorzata Dajnowicz:** - Ja się absolutnie z panem zgadzam (...). Badania archeologiczne muszą być zrealizowane i tutaj jest pełne porozumienie. Nie mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, co przyszedłoby do stanu wiedzy na temat przeszłości dziedzińca. Nie jestem archeologiem, jestem historykiem. Pewne źródła zaskakują nas nieustannie i wnoszą wiele nowego do pewnych koncepcji, które możemy mieć w planach. Na ten moment nie wiemy, co mogą wnieść badania archeologiczne. Oczywiście będę kibicowała panu rektorowi, żeby ta koncepcja została zrealizowana. W sposób odpowiedzialny

nie udzielę odpowiedzi, że na pewno będzie zgoda konserwatorska, bo badania archeologiczne pokażą nieznaną dzisiaj perspektywę. Myślę, że dzisiejsza technika, metodyka (badań - red.), zabezpieczenia artefaktów archeologicznych są tak daleko rozwinięte, że to, co zostanie odkopane - tak to sobie wyobrażam - pewnie będzie można zaadaptować w tę przestrzeń, którą państwo zaplanują. I to też będzie jakieś wyzwanie dla konstruktorów, architektów, wizjonerów.

**Dr inż. arch. Adam Jakimowicz:** - Chciałbym zadać jedno pytanie: czy jest szansa na odpowiednio duże fundusze na badania archeologiczne, bez wniosku czy pomysłu na szerszą inwestycję? Czy macie państwo pomysł na to jak sfinansować badania archeologiczne dla samych badań archeologicznych?

**Prof. Adam Krętowski:** - Nie mamy takich pieniędzy, to jest koszt około miliona złotych. To są pieniądze, które możemy znaleźć. Mogę pochwalić się, że w ostatnich pięciu latach uzyskaliśmy około 500 mln zł na różne inwestycje związane z UMB, nie licząc modernizacji szpitala klinicznego, która też kosztowała 500 mln zł. To jest też sedno pytania: po co mamy robić badania archeologiczne, jeśli mamy to potem zasypać? To jest spór pomiędzy nami a panią konserwator. Od razu musi być decyzja, co dalej z tym mamy zrobić. Odkopać i co? Kto potem zapłaci za to, żeby zrobić z tego muzeum? Kto zapłaci za to, żeby to przenieść gdziekolwiek? Rozkopać to i przez pięć lat mamy mieć utrudnioną pracę? (...) My planujemy stopniowo wnoszenie pewnych funkcji z pałacu, m.in. dziekanatu lekarskiego z parteru. Chcemy go przenieść do nowego budynku. Tak więc stopniowo z pałacu będziemy się wyprowadzali. Jeden z dziennikarzy napisał, że pan rektor chce siedzieć w pałacu. Ja jestem lekarzem i mimo że to piękny pałac, to przychodzi tu



z obowiązku. Mam co robić, tu nie chodzi o moje ambicje siedzenia w pałacu. Chodzi o coś znacznie więcej. Jest teraz ten moment, że możemy zrobić coś fajnego w tym miejscu. O to prosimy.

**Dr inż. arch. Adam Jakimowicz:** - Chciałem wyjaśnić swoje pytanie. Mnie, jako mieszkańca Białegostoku, trochę niepokoi ten warunkowy ton odpowiedzi pani konserwator. Wydaje mi się, że nikt nie znajdzie funduszy na dokładne badania archeologiczne bez szerszej koncepcji na ciąg dalszy.

**Prof. Małgorzata Dajnowicz:** - Tu się wkradło pewne nieporozumienie, bo ta koncepcja już jest. To jest m.in. powód dzisiejszego spotkania i dyskusji. Gdyby tej koncepcji nie było, nie podnosilibyśmy tematu badań archeologicznych. Nie ma nakazu robienia badań archeologicznych. Jeśli pan pyta o fundusze, to takie fundusze są. Powiem więcej, moja opinia jest całkowicie jednoznaczna, że należałoby w tym miejscu, najstarszej części Białegostoku, przeprowadzić badania archeologiczne. To jest absolutnie uzasadnione. Powiem więcej, potrzeba badań archeologicznych jest spóźniona. One się powinny odbyć już jakiś czas temu. Rozumiem, że należałoby pozyskać pewne środki. Takie badania są realizowane z dużym powodzeniem przy wsparciu Narodowego Instytutu Dziedzictwa, gdzie można uzyskać grantowe finansowanie. Oczywiście mogą z tego miejsca zadeklarować, że udzielę wsparcia, napiszę pozytywną opinię uzasadniającą przeprowadzenie badań archeologicznych. Natomiast wyniki badań pokażą nam, co dalej (...) To wspierały projekt, który może wnieść wiele dobrego dla rozwoju miasta, uniwersytetu. Pokaże nam pewnie ciekawe aspekty archeologiczne z początków istnienia osadnictwa z XV, XVI wieku. Jestem przekonana, że tak się stanie. Natomiast czy możemy już odpowiedzieć na pytanie, jak

ta koncepcja powinna wyglądać, jak daleko może ingerować w głąb? To już powiedział dyrektor Lechowski - nie wiemy tego. Jeżeli pyta pan, czy ten projekt ma zielone światło, oczywiście że ma. Natomiast jest wiele znaków zapytania (...).

**Mgr inż. arch. Waldemar Jasiewicz:** - Zawsze wyznawałem pogląd, że to miejsce nie jest właściwe dla uczelni, do kształcenia (...). Należy przypomnieć, że Białystok po wojnie był kompletnie zniszczony, niemal jak Warszawa. Tworzenie ośrodka akademickiego miało budować prestiż miasta, a niewiele by-

**Prof. Aleksander Asanowicz:**

**- Rozwój UMB, to rozwój miasta. Dobudowanie audytoriów pod dziedzińcem to wartość dodana nie do UMB, choć też, ale dodana do miasta**

ło obiektów nadających się do użytkowania. Przekazano ten obiekt Akademii Medycznej, pod kształcenie medyczne, aby miasto zaczęło się rozwijać jako ośrodek akademicki. Przypominę, że podobny zabieg zrobiły władze Białegostoku w przypadku Wydziału Architektury PB. Na początku ówczesny Instytut Architektury PB miał siedzibę w Domku Koniuszego przy ul. Kilińskiego (obecnie siedziba Prezydenta Miasta Białegostoku), gdzie jeszcze broniłem swoją pracę dyplomową. Kiedy kierunek kształcenia „Architektura” okrzepł, to zostaliśmy przeniesieni. Pan (rektor - red.) wspomniał, że pomalutku ewakuujecie się (z pałacu - red.). Dlaczego nie zadaliśmy w trakcie dyskusji jednego logicznego pytania: dlaczego uczelnia wyższa, która jest dedykowana do kształcenia przyszłych lekarzy, musi część swojego budżetu przeznaczać na naprawę i konserwację, takiego obiektu? To jest koszt, który uczelnia jako właściciel musi ponosić. Tak jak powiedział pan Andrzej Lechowski my dziś nie wiemy,

jaka funkcja tutaj będzie. Tak jak stworzono kampus dla Uniwersytetu w Białymstoku, tak powinno się wygospodarować z Ministerstwem Zdrowia normalnie, duże środki, aby kształcenie na UMB odbywało się w warunkach godnych - w dedykowanych do tego celu warunkach.

O przyszłości tego miejsca (inwestycja pod dziedzińcem pałacu - red.) powinno się decydować w oparciu o wstępne analizy inżynierskie, oraz późniejsze badania archeologiczne. W ramach analiz przedinwestycyjnych przede wszystkim

należy wykonać dokumentację geodezyjno-inżynierską. To nieprzypadkowo ogrody są po tej stronie, a dziedzińiec w tym miejscu, ponieważ właśnie tu jest nie najciekawiej z warunkami gruntowymi.

Wchodzenie w inwestycję, która zajmie może ok. 7,5 tys. mkw. (dwa piętra poniżej terenu - red.) to mamy ok. 75 mln zł, które musi wyłożyć uczelnia. Mając taki budżet można zrealizować nowoczesne, dedykowane na potrzeby kształcenia lekarzy, nowe obiekty. W granicach miasta, i to nie na peryferiach, jest sporo działek do wykorzystania (vide miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Żelaznej).

**Dr inż. arch. Adam Jakimowicz:** - Tu jest szansa na to, by w tej lokalizacji zrobić coś, co będzie miało sens. Skupmy się na tym, o czym rozmawiamy, a nie o fantazjach.

**Mgr inż. arch. Waldemar Jasiewicz:** - Ja nie mówię, że nie. Tylko dlaczego ma to obciążać budżet uczelni. To nie jest fantazja. Uczelnia się rozprasza. Zamiast kształcić, musi zajmować

utrzymaniem drogiego zabytku.

**Prof. Adam Krętowski:** - My na renowację pałacu pozyskujemy najczęściej fundusze zewnętrzne, często fundusze unijne. Czasami jesteśmy po prośbie u pani konserwator. Choć to są kwoty niewielkie, to stopniowo udaje się nam remontować kolejne rzeczy. Tutaj musi być gospodarz. Jeśli państwo mówicie, że to jest dobrze utrzymamy pałac, to my czujemy się dumni (...). Zgadzam się z panem, że gdyby były duże pieniądze, to my chętnie zbudujemy campus taki, jak ma UwB. Tylko że takich pieniędzy nie ma i nikt nam nie da. Jesteśmy tu i teraz.

Przy okazji realizacji tego pomysłu chcemy zrobić coś więcej. Dla nas wszystkich. Tu będzie miejsce, do którego będą przyjeżdżali turyści, gdzie będzie być może muzeum w części obiektu. To w nim odkryjemy historię tego miasta (...). Chcemy dać wartość dodaną. Oczywiście problemów jest wiele. Podoba mi się, co powiedział pan dr inż. arch. Adam Jakimowicz: musimy działać tu i teraz. Oczywiście my dalej będziemy walczyć o te plany w przyszłości, ale to teraz - jeżeli jest ten moment, to krótkie okienko, by go wykorzystać (...). O te pieniądze będą wszyscy aplikowali. W Białymstoku możemy zrobić to tylko my, bo tylko my kształcimy lekarzy (...). Bez państwa poparcia, zielonego światła, my tego nie zrobimy. Jeśli będzie wspólna zgoda, może potem uda się to tak fajnie zaprojektować, żeby wszystkim się podobało. My chcemy ciężko pracować, ale potrzebujemy od państwa wsparcia, nawet jeśli chodzi o wypowiedzi w mediach (...). Wydaje się nam, że warto to rozważyć.

**Prof. Bartosz Czarnecki:** - (...) Pan rektor otrzymał jednoznaczny odpowiedź na pytanie, czy można, bo nikt na tym etapie nie znajduje powodów, by nie można było myśleć o takim rozwiązaniu. Początkowo byłem zaskoczony, że jest taka idea i nie myślałem o tym. Potem,

jak się analizuje przykłady, i te wszystkie za i przeciw, to na tym etapie nie można jednoznacznie stwierdzić, że nie. Natomiast czy warto? Tu jest szereg różnych aspektów i uczelnia w dużej mierze musi na to odpowiedzieć, bo to głównie kwestie finansowe. To, co dziś usłyszeliśmy tutaj, to jest szereg korzyści, które możemy uzyskać, które może uzyskać miasto. Kwe-

**Mgr inż. arch. Krzysztof Górnicki:**

**- Może za 50 lat uniwersytet całkowicie wycofa się z tego miejsca. Zostanie ono przekształcone w muzeum, a muzeum będzie zachwycone, że będzie też miało taką nowoczesną przestrzeń. Aktywacja tego placu jest potrzebna.**

stia tego, żeby program tego przyszłego obiektu był tak pomyślany, żeby był otwarty i służył miastu. W związku z tym, ale też innymi poruszonymi kwestiami, uczelnia nie ucieknie od wyłożenia pieniędzy na etapie przed jakimikolwiek decyzjami administracyjnym. Nawet na te programowe analizy może będzie potrzebne osobne przedsięwzięcie. Nie mówię już o różnych badaniach historycznych czy archeologicznych. Być może będą potrzebne jakieś studia przedprojektowe? Może będzie potrzebna taka sekwencja, że trzeba będzie zatrudnić kilka pracowni projektowych, żeby one pomogły sformułować warunki przyszłego konkursu. To jest tak skomplikowana materia, że tego się nie opracuje w kilka wieczorów w grupie osób, która robi to społecznie, czy jako wolontariusze.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że tu powinno być rozwiązanie, które będzie neutralne, schowane całkowicie, kiedy nic się nie pojawia na powierzchni terenu. Chciałbym wesprzeć idee konkursu. Często jest właśnie tak, że to konkursy przynoszą takie rozwiązania, o których nikt wcześniej nie pomyślał przygotowując inwestycję. I pojawia się propozycja

jakiejś formy na zewnątrz, która jest zaskakująca i akceptowalna. Konkurs może dać taką możliwość, ale musi być dobrze przygotowany i zawierać te ściśle określone założenia.

**Mgr inż. arch. Krzysztof Górnicki:** - Osobiście uważam, że to fantastyczny pomysł, że takie rzeczy powinno się robić. Abstrahując od tego, jaka funkcja będzie w tym budynku (pa-

łacu - red.), taka inwestycja nie przekreśla tego, że może za 50 lat uniwersytet całkowicie wycofa się z tego miejsca. Zostanie ono przekształcone w muzeum, a muzeum będzie zachwycone, że będzie też miało taką nowoczesną przestrzeń. (...) Aktywacja tego placu jest potrzebna. Jest wielką szkoda, że ten plac wygląda jak wygląda. Ten parking nie jest żadną reprezentacyjną przestrzenią i jest rozwiązaniem tymczasowym. Pytanie, czy coś ma wystawać? To nie jest Wersal, to jest zupełnie inna skala. Jeśli coś by miało wystawać, to jakaś forma subtelna, delikatna, coś niedużego. Jeśli w ogóle. Nie przekreślałbym, że absolutnie nic nie może wystawać. Coś delikatnego, co się komponuje w tym układzie, mogłoby znaleźć tu miejsce, ale też nie musi.

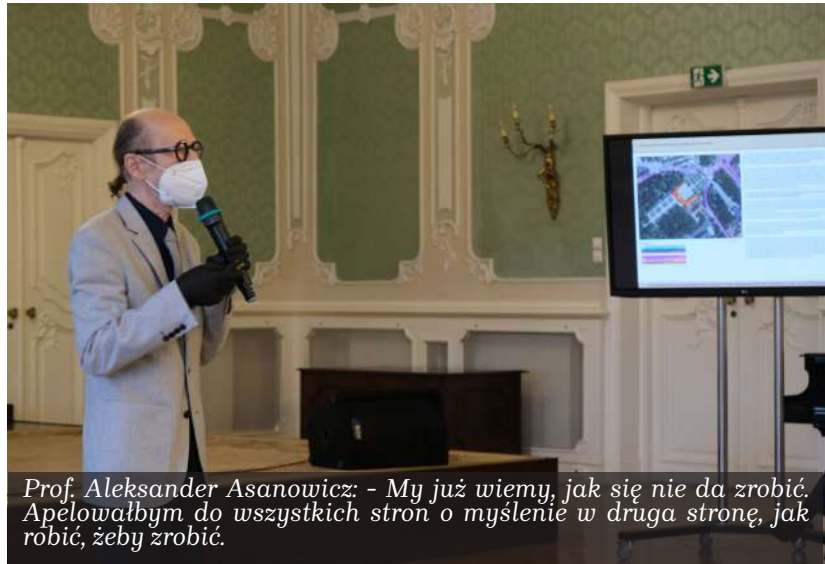
Jeśli chodzi o sam konkurs, my - jako firma - nie jesteśmy wielkimi fanami konkursów architektonicznych. Zwłaszcza otwartych. Bierzymy w nich udział rzadko. Nie jest to najlepsza formuła wyboru partnera. Głównie dlatego, że my pracujemy bezpośrednio z klientem, a tworzenie pracy w oderwaniu od tej rozmowy, jest trochę zgadywaniem. W projektach długofalowych, gdzie ten dialog

z klientem jest mały, powoduje, że wybiera się partnera na podstawie jakiejś jednej pracy. A projekt sam w sobie ewoluuje na przestrzeni lat. Bo okazuje się, że pojawia się znalezisko, które całkowicie zmienia projekt. I ten wybrany na podstawie jednej pracy projekt, okazuje się, że w ogóle nie jest elastyczny w sytuacji kiedy zmieniały się warunki. Nie reaguje na nie. Bliska współpraca z klientem jest wartością dodaną. My zazwyczaj wspieramy takie pomysły, w których wybiera się ludzi, z którymi chce się współpracować. Ten projekt tworzy się razem, a nie wybiera się tylko sam projekt. Nie neguję, są konkursy, które są bardzo udane, ale bezpośrednio zlecenia z naszej perspektywy działają lepiej.

**Ks. dr Jan Nieciecki:** - Nie jestem przeciwko konkursom, ale chodzi mi o praktyczne sprawy. Jeśli konkurs jest otwarty, to żadna szanująca się firma nie będzie w nim brała udziału. Jeżeli tu się oczekuje nie tylko funkcji, ale czegoś naprawdę ciekawego, to trzeba brać świetną firmę. Zaufanie i dialog ma ogromne znaczenie. Niektóre kościoły w Białymstoku zostały przed laty wyłonione z konkursu, a potem się okazało, że architekt, który zrobił ładną wizję, nie był w stanie potem prowadzić tak poważnej budowy.

Moim zdaniem nie ma takiej możliwości, żeby badania archeologiczne uniemożliwiły jakąś późniejszą realizację. Wspomniany przez mnie Pałac pod Blachą, gdzie dokonano rewelacyjnych odkryć dla dziejów Warszawy, tam nic to nie przeszkodziło i zrobiono wielką salę pod spodem. Tu ukłon w stronę architektów: jeśli się coś znajdzie, wynajdzie, to też jest ogromna inspiracja. Te wszystkie utrudnienia, wymuszenia, często inspirują architektów do bardzo ciekawych projektów, do pewnej ekspozycji. To jest czasami plus, niż kiedy mamy tylko otartą przestrzeń.

Gdyby od razu po wojnie



*Prof. Aleksander Asanowicz: - My już wiemy, jak się nie da zrobić. Apelowaliśmy do wszystkich stron o myślenie w drugą stronę, jak robić, żeby zrobić.*

podjęto decyzję, że to ma być dom kultury o rozmaitych funkcjach, to byłoby zupełnie inaczej. Po tylu latach jesteśmy w zupełnie innej sytuacji (...). Mamy w Choroszczy niewykorzystany pałacyk. Tam potencjał jest niebywały. Mamy tam zachowany krajobraz dokoła, a nie tak jak tu, gdzie jest wokół miasto. Tam mamy ogromny cudowny park, gdzie można zrekonstruować całe założenie.

**Mgr inż. arch. Bogdan Pszownik:** - Chciałbym się odnieść do głosów umniejszających rolę otwartego konkursu. Ta idea budynku pod dziedzińcem łączy wiele potrzeb i celów. Stwarza też wiele możliwości. Wydaje mi się, że jest jak najbardziej ciekawa i trafiona, i warta kontynuacji. Nie mogę się zgodzić z takim głosem, że konkurs otwarty nie może dać dobrego wyniku. On musi być bardzo dokładnie przygotowany. Muszą być wcześniej przeprowadzone badania konserwatorskie, musi być określone, co jest dla nas świętością, co musimy zachować, co mamy wyeksponować, gdzie jest pole działania, a gdzie tego pola nie mamy. Głos, że nie wezmą udziału znane pracownie, nie jest prawdą. Mamy przykłady, gdzie wiele obiektów zostało zrealizowanych na podstawie konkursów i brały w nich udział renomowani architekci. Wyniki tych konkursów są ciekawe, zjawiskowe.

Konkurs otwarty sam w sobie jest wydarzeniem, jest świętem architektonicznym, kiedy wielu projektantów ma możliwość zaprezentowania swoich pomysłów. To też stwarza możliwości. Mamy światło na jakiś problem z wielu reflektorów, możemy na niego spojrzeć z wielu punktów, które wcześniej nie przyszłyby nam do głowy. Oczywiście jest to droga ryzykowna. Dlatego ten konkurs musi być przygotowany rzetelnie (...).

**Mgr inż. arch. Mirosław Siemionow:** - (...) Z obserwacji członków naszego stowarzyszenia wynika, że szanujące się firmy w Polsce, w tak poważnych konkursach, zdecydowanie wezmą udział. Oczywiście współpraca z wybranym architektem jest w jakiś sposób praktyczna i naturalna. Ale choćby obecna pozycja pracowni Normana Foster'a jest pokłosiem początków jego kariery, czyli zwyciężania w tych konkursach, a nie zleceń na te budynki z wolnej ręki (...).

Miasto ma interes w tym przedsięwzięciu, białostoczanie mają być dumni z tego obiektu i mamy prawo uważać, że jesteśmy również poniekąd jego współwłaścicielami. Nie jest tak, jak to było za czasów hetmana, że brał on wspaniałych architektów i sami w komnatach decydowali, jak ten zamek będzie się rozwijał. Teraz jest tak, że mieszkańcy miasta, współwłaściciele, zdecydowanie będą

chcieli uczestniczyć w tym procesie. Interesy UMB są pierwszoplanowe, ponieważ jest tu gospodarzem, ale wszyscy powinniśmy się znaleźć w procesie odnajdowania kompromisu (...).

**Prof. Aleksander Asanowicz:** - Zauważyłem z wielką satysfakcją, że przeszliśmy w naszej dyskusji od rozważania, czy warto w ogóle tutaj coś robić, do spraw organizacji konkursu. Uważam to za krok we właściwym kierunku. Wszyscy zgadzamy się z tym, że można tu coś robić. Wszyscy uważają, że należałoby to coś zrobić, bo rozwój UMB, to rozwój miasta... Dobudowanie audytoriów pod dziedzińcem to wartość dodana nie do UMB, choć też, ale dodana do miasta. Jeśli mamy konsensus i wszyscy uważamy, że cennym jest zrobienie badań archeologicznych, to problemem naszym polskim jest rozważanie, jak się tego nie da zrobić. My już wiemy, jak się nie da zrobić. Apełowałbym do wszystkich stron o myślenie w druga stronę, jak

robić, żeby zrobić. To wymaga wyjścia poza ramy działań administracyjnych. Chodzi o to, by zespół roboczy, np. z panią konserwator, ks. Niecieckim, panem rektorem, zrobił mapę drogową - gdzie można zdobyć pieniądze, kto i gdzie mógłby zadziałać, znajdziemy sposób, żeby to zrobić. Żebyśmy nie tracili czasu na rozmowę, a miało to ciąg dalszy (...).

**Prof. Adam Krętowski:** - Skoro mówimy już nie o „co”, a „jak”, to myślę, że czas podsumować nasze spotkanie. Dziękuję wszystkim uczestnikom. To nie jest ostatnie takie spotkanie. To pierwsze spotkanie i na pewno będą dalsze etapy. W tej chwili kluczowe jest rozpoczęcie badań archeologicznych i dzięki wsparciu pani konserwator będę chciał się spotkać z panią wiceminister kultury Magdaleną Gawiną (generalny konserwator zabytków - red.) w tym temacie. Spróbujemy razem przekonać ministerstwo, żeby te środki się znalazły. Dobrze by było, żeby ta decyzja

odblokowująca inwestycję, z tymi wszystkimi warunkami konserwatorskimi, była podjęta. Jeśli chodzi o przygotowanie studium przed konkursem, to mi się ten pomysł bardzo podoba. Pokusa jest taka, żeby to było coś nadzwyczajnego. Temat jest wielowątkowy. Jako UMB mamy wyjątkową skuteczność w wielu tematach i nie zdziwicie się, że nam to się uda. Chcemy liczyć na państwa życzliwość. Nie chcemy zrobić nic złego, nie chcemy zniszczyć tkanki dziedzictwa narodowego. Chcemy zrobić projekt z poszanowaniem historii, poszanowaniem tego miejsca, a jednocześnie by dawał on dodatkową wartość w postaci badań archeologicznych, miejsca spotkań, w postaci czegoś, o czym będzie się mówiło: w Białymstoku jest to „coś”, co nas będzie wyróżniało.

---

**Wybrał i opracował  
Wojciech Więcko**



Pałac Branickich po II wojnie światowej. Zdjęcie jest ze zbiorów Wojewódzkiej Konserwator Zabytków. Sygnatura M 24 2150

# 30 lat samorządności pielęgniarek i położnych w Białymstoku

19 kwietnia 1991 r. uważany jest za dzień narodzin samorządu zawodowego pielęgniarek i położnych w Polsce. Pół roku później w Białymstoku wybrano pierwsze lokalne władze do samorządu i wybrano delegatów na pierwszy krajowy zjazd.

Nim jednak wszystko udało się sformalizować i nadać temu ramy, przygotowania rozpoczęto dużo wcześniej. Pierwsze zebranie delegatów placówek służby zdrowia z terenu ówczesnego województwa białostockiego odbyło się dnia 4 grudnia 1989 r. Powołano na nim tymczasowy komitet organizacyjny Izby Pielęgniarek i Położnych Województwa Białostockiego. W jego skład weszły 24 osoby, a przewodniczącą została Danuta Sieńczyło, naczelnia pielęgniarka Miejskiego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku.

## Fundament

Komitet organizacyjny koncentrował swoje działania na informowaniu środowiska pielęgniarek i położnych na temat tworzącego się samorządu zawodowego i przygotowywanej ustawy. Dążył on także do podjęcia współpracy z wojewodą, prezydentem miasta, lekarzem wojewódzkim oraz Okręgową Izbą Lekarską w sprawach związanych ze zmianami w systemie ochrony zdrowia.

W 1991 roku Tymczasowy Komitet Organizacyjny Izby Pielęgniarek i Położnych Województwa Białostockiego wytypował Danutę Sieńczyło, Grażynę Iwanowicz i Jerzego Lipskiego do udziału w liczącym 65 osób ogólnopolskim Komitecie organizacyjnym. Delegaci ze wszystkich województw mieli istotny wpływ na kształt tworzonej ustawy o samorządzie zawodowym pielęgniarek i położnych. Datę przyjęcia tej ustawy, 19 kwietnia 1991 r., uważamy za dzień narodzin samorządu zawodowego pielęgniarek i położnych.

Już 26 września 1991 r. odbył się w Białymstoku I Okręgowy



Zjazd Pielęgniarek i Położnych. Dokonano wówczas wyboru okręgowych władz samorządu oraz delegatów na I Krajowy Zjazd Pielęgniarek i Położnych. Ukonstytuowała się Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych w Białymstoku, która objęła swoim zasięgiem sześć powiatów województwa podlaskiego (białostocki, bielski, hajnowski, moniecki, siemiatycki i sokólski). Pierwsze posiedzenie Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych odbyło się 8 października 1991 r. Zgodnie z ustawą o samorządzie pielęgniarek i położnych kadencje organów izby trwają cztery lata.

W celu informowania jak najszerszej rzeszy swoich członków o bieżących sprawach organizacyjnych OIPiP w Białymstoku uruchomiła stronę internetową i rozpoczęła wydawanie co kwartał biuletynu, gdzie były publikowane najważniejsze informacje dotyczące działalności Izby oraz Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych. Od pierwszej kadencji zgodnie z obowiązującymi regulaminami przy ORPiP pracowały liczne komisje problemowe: ds. położnych, dofinansowania kosztów kształcenia podyplomowego,

pomocy socjalnej i opieki długoterminowej, warunków pracy i płacy, indywidualnych i grupowych praktyk pielęgniarek i położnych, ds. kształcenia i doskonalenia zawodowego, prawa i legislacji, etyki zawodowej, współpracy i informacji, zmian systemowych w ochronie zdrowia, pomocy społecznej, ds. pielęgniarstwa w otwartej opiece zdrowotnej, ds. pielęgniarstwa w opiece stacjonarnej oraz ds. pielęgniarstw klinicznych: pediatrycznego, chirurgicznego, zachowawczego, psychiatrycznego, pielęgniarstwa w środowisku zamieszkania, nauczania i pracy. W lokalu Izby pełnili dyżury, udzielając porad i konsultacji: konsultant wojewódzki w dziedzinie pielęgniarstwa, radca prawny, rzecznik odpowiedzialności zawodowej i Okręgowy Sąd Pielęgniarek i Położnych.

## I kadencja

W I kadencji Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Białymstoku (lata 1991-1995) okręgowej radzie przewodniczyła Janina Binkowska. Rada liczyła 22 pielęgniarki i trzy położne. Siedziba izby od 1 czerwca 1992 r. mieściła się w wynajętym lokalu przy ulicy Waszyngtona 18,

gdzie już od 1 września rozpoczęło działalność biuro OIPiP.

Członkowie samorządu mogli zgłaszać się ze sprawami związanymi z rejestrem, działalnością merytoryczną, finansową, a także z innymi problemami wynikającymi z prawa pracy, zasad wykonywania zawodu itp. Jeszcze w sierpniu 1992 roku z wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego została przejęta dokumentacja i zadania związane z wydawaniem prawa wykonywania zawodu. Pierwsze prawo wykonywania zawodu pielęgniarki OIPiP w Białymstoku wydała w dniu 20 października 1992 r.

Przewodniczącą ORPiP w Białymstoku w II kadencji (lata 1995-1999) została ponownie Janina Binkowska. Do rady weszły 23 pielęgniarki i trzy położne. W czerwcu 1997 roku Janina Binkowska i Janina Fetlińska wzięły udział jako przedstawicielki Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych w obradach XXI Kongresu Międzynarodowej Rady Pielęgniarskiej (ICN) w Vancouver (Kanada). Uczestnictwo w tym wydarzeniu miało duży wpływ na kierunki działania samorządu, a nawiązane kontakty zaowocowały wieloma wspólnymi projektami realizowanymi w ramach współpracy z Kanadyjskim Towarzystwem Pielęgniarskim

Do ważniejszych wydarzeń tego okresu należy stworzenie funduszu samopomocowego członków OIPiP w Białymstoku, który miał na celu zapewnienie możliwości pomocy osobom znajdującym się w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Gdy powstał Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, przewodniczącą zarządu regionu podlaskiego została Alicja Hryniewicka, członkini ORPiP w Białymstoku. W końcu II kadencji podjęto uchwałę nadającą Janinie Binkowskiej tytuł Honorowej Przewodniczącej Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Białymstoku za ogromny wkład w organizację samorządności

zawodowej i jako wyraz powszechnego szacunku i poważania zarówno środowiska pielęgniarek i położnych, jak i władz województwa.

#### Praca

W III kadencji OIPiP w Białymstoku (lata 1999-2003) przewodniczącą rady okręgowej została Danuta Sieńczyło. W radzie pracowały 23 pielęgniarki i trzy położne. W tym czasie dzięki współpracy z pełnomocnikami oraz kadrą kierowniczą placówek ochrony zdrowia wszystkim pielęgniarkom i położnym okręgu wymieniono dokumenty prawa wykonywania zawodu.

W styczniu 2002 roku sześć przedstawicielek naszej izby otrzymało odznaczenia państwowe za zasługi dla ochrony zdrowia; wśród nich Janina Binkowska i Barbara Andrukiewicz zostały odznaczone Złotym Krzyżem Zasługi, Maria Bogacka i Krystyna Szymańska - Srebrnym Krzyżem Zasługi, a Elżbieta Konopko i Halina Kleszcz - Brązowym Krzyżem Zasługi.

W marcu 2002 roku wojewoda podlaski powołał wojewódzkiego konsultanta ds. pielęgniarstwa - została nim Anna Kulikowska.

Do okręgowej rady samorządu IV kadencji (lata 2003-2007) weszły 23 pielęgniarki i trzy położne, a przewodniczącą rady została Ewa Taranta. W związku z przekształceniami w podstawowej opiece zdrowotnej działania izby skupiały się na pomocy pielęgniarkom i położnym w tworzeniu niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej oraz wsparciu informacyjnym i medialnym. W tym czasie uruchomiono stronę internetową, którą udostępniono w systemie Biuletynu Informacji Publicznej (BIP).

W V kadencji OIPiP (lata 2007-2011) na przewodniczącą rady została ponownie wybrana Ewa Taranta; rada liczyła wówczas 20 pielęgniarek i dwie położne. Był to czas nasilonych działań w związku ze zmianami

w dwóch ważnych dla nas ustawach: o zawodach pielęgniarki i położnej oraz o samorządzie, a także w związku z rozporządzeniem określającym czynności, które pielęgniarka i położna może wykonać bez zlecenia lekarskiego. Angażowaliśmy się w batalię o pozostawienie świadczeń pielęgniarstkich w domach opieki społecznej. Skutkiem decyzji Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej o likwidacji świadczeń pielęgniarstkich w DPS-ach były zwolnienia zatrudnionych w tych placówkach pielęgniarek i zmiany ich stanowisk pracy. Były one zatrudniane jako opiekunki, lecz do ich zadań należały czynności pielęgniarstkie.

Przewodniczącą ORPiP VI kadencji (lata 2011-2015) została Cecylia Dolińska; rada liczyła 20 pielęgniarek i trzy położne. Dużym osiągnięciem było uruchomienie od 2012 roku bezpłatnych szkoleń (kursy doszkalające, specjalistyczne, kwalifikacyjne oraz szkolenia specjalizacyjne) zgodnie z planem szkoleń zatwierdzonym uchwałą ORPiP na dany rok kalendarzowy. Izba organizowała także kursy i szkolenia specjalizacyjne z dotacji ministra zdrowia i oraz współfinansowane ze środków Unii Europejskiej.

Zapoczątkowano doroczne spotkania z pielęgniarkami i położnymi seniorkami (organizowane do chwili obecnej). W następnym roku w siedzibie OIPiP w Białymstoku odbyło się spotkanie z przedstawicielami pielęgniarek i położnych z Grodna, inicjujące współpracę w zakresie wymiany doświadczeń zawodowych, szkoleń i organizacji konferencji naukowo-szkoleniowych.

#### Sztandar

Rok 2014 przyniósł kilka ważnych wydarzeń. Zorganizowano warsztaty „Planowanie opieki według międzynarodowego standardu ICNP dla pielęgniarstkich kadry kierowniczej”. Zakupiono nowy lokal, który pomieścił salę wykładową, bibliotekę z czytelnią oraz

archiwum. Wtedy też zapoczątkowane zostały w Izbie doroczne spotkania konsultantów wojewódzkich w różnych dziedzinach pielęgniarstwa z kadrą kierowniczą województwa podlaskiego.

Okręgowy zjazd w 2015 roku rozpoczął VII kadencję Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Białymstoku (lata 2015-2019). Na stanowisko przewodniczącej okręgowej rady ponownie została wybrana Cecylia Dolińska. Marszałek województwa podlaskiego oraz starostowie powiatów: białostockiego, bielskiego, hajnowskiego, monieckiego, sokólskiego i siedmiatyckiego znajdujących się w obszarze działania naszej izby ufundowali sztandar Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Białymstoku jako wyraz uznania dla osiągnięć samorządu zawodowego. Sztandar, ważny i godny symbol naszej samorządności i tożsamości, po raz pierwszy został zaprezentowany podczas uroczystości jubileuszowych z okazji 25 lat istnienia Izby w Białymstoku.

Działalność naszej izby jest bardzo rozbudowana. Uwzględniając potrzeby środowiska zawodowego, prowadzimy, rozwijamy i dofinansowujemy kształcenie podyplomowe pielęgniarek i położnych. Co roku we współpracy z wieloma partnerami organizujemy konferencje z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki i Dnia Położnej, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Wspierając inicjatywę organizowanego przez Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie ogólnopolskiego konkursu „Pielęgniarka Roku”, fundujemy nagrody laureatkom etapu wojewódzkiego. W tej kadencji obchodziliśmy 10. rocznicę współpracy pielęgniarek i położnych z Grodna i Białegostoku dotyczącej wymiany doświadczeń zawodowych.

**Opr. Wojciech Więcko**

## Zmarł Józef Jan Kuźmiński Absolwent pierwszego rocznika AMB

**15 kwietnia 2021 roku, w wieku 95 lat zmarł lek. med. Józef Kuźmiński, absolwent pierwszego rocznika studiów w Akademii Medycznej w Białymstoku, powstaniec warszawski, pasjonat historii medycyny, darczyńca Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB.**

Doktor Kuźmiński urodził się 9 sierpnia 1925 roku we Wrześni w woj. wielkopolskim. Jego ojciec był lekarzem powiatowym w Stołpcach (dawne woj. nowogródzkie), matka pracowała w administracji szpitala w Iwieńcu. Wojna w 1939 roku przerwała mu naukę w Gimnazjum w Stołpcach. Tam, po inwazji niemieckiej na ZSRR w 1941 roku, rozpoczął pracę w szpitalu jako sanitariusz-obsługiwał komorę dezynfekcyjną i asystował przy różnych zabiegach lekarskich. W czerwcu 1943 roku wstąpił do oddziału Armii Krajowej, z którym brał udział w Powstaniu Warszawskim. Dostał się do niewoli niemieckiej. Wyzwolony przez wojska amerykańskie wrócił do kraju w 1946 roku.

W 1950 roku rozpoczął studia medyczne na Wydziale Lekarskim w powstającej Akademii Medycznej w Białymstoku. Po studiach otrzymał, tak jak wszyscy ówczesni absolwenci, nakaz pracy do Szpitala Psychiatrycznego w Choroszczu. W październiku 1956 roku rozpoczął pracę jako lekarz rejonowy w Białymstoku. Pracował jednocześnie w ramach wolontariatu w I Klinice Chorób Wewnętrznych AMB. W latach 1958-1960 był lekarzem Ludowego Wojska Polskiego (okresowa służba wojskowa). Po powrocie do Białegostoku rozpoczął pracę w Przemysłowej Służbie Zdrowia uzyskując I stopień specjalizacji z medycyny przemysłowej. Otrzymał funkcję kierownika Przychodni Przemysłowej przy Zakładzie Przemysłu Sklejek w Białymstoku i pełnił ją do emerytury w 1991 roku.

Doktor Kuźmiński był autorem 20 prac z zakresu historii



medycyny, publikowanych w kraju i za granicą, współautorem książki „Służba Zdrowia Białostockiżyny w II Wojnie Światowej”.

W latach 60. był współorganizatorem Automobilklubu Podlaskiego. Założył Koło Kombatanów Służby Zdrowia i był jego prezesem do 1989 roku. Zainicjował upamiętnienie ofiar Białostockiej Służby Zdrowia z czasów II wojny światowej. Pomnik stoi na terenie szpitala wojewódzkiego. Współuczestniczył również w budowie Przychodni Lekarskiej przy Fabryce Sklejek, którą kierował. Prowadził kronikę przychodni, którą przekazał do Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB.

Odznaczony m.in. medalem Gloria Medicinæ, krzyżami: Oficerskim Polonia Restituta, Walecznych Powstania Warszawskiego, Armii Krajowej, Złotą Odznaką Zasłużony Białostockiżynie i wieloma innymi.

Został pochowany na Cmentarzu Farnym.

**Muzeum Historii  
Medycyny i Farmacji UMB**